

## Wiadomość Tygodnia

# ABP HENRYK HOSER SAC ZAKOŃCZYŁ ZIEMSKĄ PIELGRZYMKĘ



**13 sierpnia w godzinach wieczornych w wieku 78 lat zmarł abp Henryk Hoser SAC, emerytowany biskup warszawsko-pruski oraz wizytator apostolski w Medziugorju.**

Ksiądz Arcybiskup Henryk Hoser SAC urodził się 27 listopada 1942 roku w Warszawie, syn Janusza i Haliny z Zabłońskich. W 1944 r., rodzina tymczasowo przeniosła się do Pruszkowa, gdzie ks. Henryk ukończył szkołę podstawową. Następnie ukończył Liceum im. Tomasza Zana w Pruszkowie. Podjął studia na Akademii Medycznej, uzyskując – w 1966 r. – dyplom z medycyny. Po ukończeniu studiów otrzymał stanowisko asystenta na Akademii Medycznej.

W roku 1968 wstąpił do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księży Pallotyni), składając 8 września 1970 r. pierwszą profesję zakonną. W Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie, jako alumn, był współtwórcą Grupy Misyjnej, istniejącej nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. W latach 1969-1974 odbył studia z filozofii i teologii w Wyższym Seminarium Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Ołtarzewie. 16 czerwca 1974 r., otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Ks. Bpa Władysława Miziołka.

Pragnąc wyjechać na misje do Rwandy udał się do Paryża, gdzie jeszcze przez rok uczęszczał na kursy języka rwandyjskiego i medycyny tropikalnej. W latach 1975-1996 pracował jako misjonarz w Rwandzie, pełniąc najprzeróżniej-

sze funkcje i stanowiska: duszpasterz, proboszcz, animator duszpasterstwa rodzinnego, organizator wielu sesji formacji apostołstwa świeckich, promotor apostołstwa słowa drukowanego. W 1978 r., założył w Kigali (Rwanda) Ośrodek Medycno-Socjalny, którym kierował przez 17 lat oraz Centrum Formacji Rodzinnej (Action Familiale). Przez kilka lat pełnił również funkcje Sekretarza Komisji Episkopatu ds. Służby Zdrowia, a następnie Komisji Episkopatu ds. Rodziny. Na kilka lat został też wybrany Przewodniczącym Związku Stowarzyszonych Ośrodków Medycznych w Kigali (BUFMAR), Kierownikiem Centrum Monitoringu Epidemii AIDS i programu opieki psycho-medycznej i socjalnej chorych na AIDS.

Jako Pallotyn pełnił przez kilka lat funkcję Delegata Prowincjała Polskiej Prowincji Księży Pallotynów, a następnie przez 10 lat funkcję Przełożonego Regii Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, jak również Przełożonego Konferencji Wyższych Przełożonych Instytutów Zakonnych i Stowarzyszeń Życia Konsekwentnego w Rwandzie (COSUMA).

W 1994 r., został powołany jako ekspert w zakresie rodziny i rozwoju na Synod Specjalny Biskupów dla Afryki.

Po wojnie domowej w 1994 r. w Rwandzie, na czas nieobecności Nuncjusza Apostolskiego, Stolica Apostolska mianowała go Wizytatorem Apostolskim na Rwandę. Posiadając prawa przysługujące Nuncjuszowi, Ks. Henryk Hoser wizytował die-

ceże, mianował administratorów apostolskich na diecezje wakujące, pomagał biskupom i kapłanom organizować na nowo pracę duszpasterską.

Ks. Hoser piastował swe stanowisko 2 lata (do 1996 r.), do czasu mianowania nowego Nuncjusza Apostolskiego w Rwandzie (został nim Abp Juliusz Janusz), który przejął wszystkie zadania przedstawiciela Stolicy Apostolskiej. Ks. Hoser pozostał jeszcze przez kilka miesięcy w Nuncjaturze, jako doradca i współpracownik Nuncjusza. Po zakończeniu misji Wizytatora, Ks. Hoser wyjechał z Rwandy.

W latach 1996-2003 pełnił funkcję Przełożonego Regii Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego we Francji. Został też wybrany członkiem Rady Misyjnej Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonnych we Francji. W tym też czasie z ramienia Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów odbył kilka wizyt apostolskich w Wyższych Seminariach Duchownych na terenach misyjnych.



Był współzałożycielem i był sekretarzem, powstałej w 2001 r. Federacji Afrykańskiej Akcji Rodzinnej (Action Familiale).

W 2004 r., został mianowany Rektorem Pallotyńskiej Prokury Misyjnej w Brukseli, w Belgii, podejmując też pracę duszpasterską przy Wspólnocie Europejskiej.

22 stycznia 2005 r., Ojciec Święty Jan Paweł II zamianował go arcybiskupem i Sekretarzem Pomocniczym Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów i Przewodniczącym Papieskich Dziel Misyjnych. Sakrę biskupią przyjął 19 marca 2005 roku z rąk kard. Crescenzo Sepe (współkonsekrujący: Abp Stanisław Dziwisz i Abp Thaddée Ntshinyurwa).

Ks. Henryk Hoser był pierwszym polskim pallotynem, który został podniesiony do godności arcybiskupa.

24 maja 2008 papież Benedykt XVI mianował Ks. Abp. Hosera Biskupem Warszawsko-Praskim. Diecezję objął 28 czerwca 2008 roku. W Episkopacie pełnił funkcję przewodniczącego Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych KEP, jest też członkiem Komisji Duszpasterstwa i Rady ds. Rodziny KEP.

Od 4 lipca 2009 r. był konsultorem Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. W tym samym roku Benedykt XVI mianował Księdza Arcybiskupa uczestnikiem zgromadzenia specjalnego II Synodu dla Afryki.

W 2017 papież Franciszek zlecił mu udanie się do Medziugoria w charakterze specjalnego wysłannika Stolicy Apostol-

skiej w celu rozpoznania sytuacji duszpasterskiej i potrzeb pielgrzymów, a także wskazania ewentualnych inicjatyw duszpasterskich do podjęcia w przyszłości. 31 maja 2018 został mianowany przez papieża Franciszka wizytatorem apostolskim o charakterze specjalnym dla parafii w Medziugorii. 22 lipca 2018 uroczystą Eucharystią zainaugurował posługę w Medziugorii.

Jego zawołanie biskupie brzmiało: Maior est Deus („Bóg jest większy”).  
Za: [www.waw.pallotyni.pl](http://www.waw.pallotyni.pl)

## PROWINCJAŁ PALLOTYNÓW O ZMARŁYM WSPÓŁBRACIE

„Straciliśmy człowieka, który wiernie żył pallotyńskim charyzmatem” – powiedział o zmarłym wczoraj abp. Henryku Hoserze prowincjał warszawskich pallotynów. Emerytowany ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej miał 78 lat. Z wykształcenia był lekarzem i przez większość kapłańskiego życia pracował na misjach w Afryce. Papież Franciszek powierzył mu w ostatnich latach misję wizytatora apostolskiego dla Medziugoria.

Biskup Romuald Kamiński, następca abp. Hosera w diecezji warszawsko-praskiej, podkreślił szczególną troskę swego poprzednika o misję, duszpasterstwo rodzin i obronę życia. Wskazał także na bogatą osobowość zmarłego hierarchy. „Był człowiekiem o nieprzeciętnej indywidualności, delikatnym, ciepłym, o ogromnej kulturze bycia, doświadczonym życiem w świecie, ale także znającym znakomicie sprawy Kościoła i oddanym swoje misji, swemu powołaniu” – powiedział bp Romuald Kamiński.

„Dla swych zakonnych współbraci abp Henryk Hoser był wielkim autorytetem” – podkreśla z kolei przełożony warszawskiej prowincji pallotynów, ks. Zenon Hanas. „Tracimy człowieka, który bardzo wiernie, autentycznie żył naszym pallotyńskim charyzmatem. Bardzo często w swoich misjach, które podejmował w różnych zakątkach świata, powtarzał nam pallotynom, że nasz charyzmat można realizować na różne sposoby: będąc misjonarzem, lekarzem czy biskupem posłanym przez Papieża w różne zakątki świata” – powiedział ks. Hanas.  
Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## PROGRAM UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWYCH

Uroczystości pogrzebowe abp. Henryka Hosera odbędą się 19 sierpnia w seminarium pallotynów w Ołtarzewie, a w piątek 20 sierpnia w bazylice katedralnej na warszawskiej Pradze.

### 19 sierpnia 2021 roku (czwartek)

godz. 12.00 – Msza Święta żałobna w kościele seminaryjnym w Ołtarzewie

godz. 18.00 – Msza Święta żałobna w bazylice katedralnej św. Michała Archaniola i św. Floriana Męczennika przed i po Mszy Świętej możliwość modlitwy przy trumnie

### 20 sierpnia 2021 roku (piątek)

godz. 12.00 – Msza św pogrzebowa pod przewodnictwem kardynała Kazimierza Nycza Arcybiskupa, Metropolity Warszawskiego

Kazanie wygłosi arcybiskup Tadeusz Wojda SAC, Arcybiskup Metropolita Gdański

Po Mszy Świętej złożenie ciała Zmarłego w krypcie w podziemiach katedry warszawsko-praskiej

Za: [www.waw.pallotyni.pl](http://www.waw.pallotyni.pl)

## Wiadomości z kraju

# JASNOGÓRSKIE OBCHODY WNIEBOWZIĘCIA MARYI

Tegoroczna uroczystość Wniebowzięcia NMP upłynęła na Jasnej Górze na dziękczynieniu za VI Światowe Dni Młodzieży w 30. rocznicę tego wydarzenia, które pod przewodnictwem św. Jana Pawła II odbyło się tu w 1991 r. W ponad 60 pielgrzymkach pieszych w ostatnich dniach przybyło 39 tysięcy pątników. Najliczniej w 310. warszawskiej kompanii.

- Byśmy ogromnego dziedzictwa ducha wiary, który został zapalony w naszym narodzie, w krajach Europy Wschodu i Zachodu podczas VI Światowego dnia Młodzieży, nigdy nie zagasili - mówił na rozpoczęcie głównych uroczystości ku czci Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej o. Arnold Chrapkowski, Generał Zakonu Paulinów.

Nawiązując do obchodzonej 15 sierpnia rocznicy „Cudu nad Wisłą”, „gdy nasza ziemską Ojczyzna została zachowana od niebezpieczeństwa”, przełożony generalny Zakonu Paulinów, prosił przez wstawiennictwo Królowej Pokoju, by „wszystkie ludy i narody włączyły się w modlitwę o łaskę zgody i pokoju, przebaczenia i miłosierdzia, jako dzieci jednego Boga, który udzielił nam Ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: Abba, Ojcze!”

Wskazując na znaki Światowych Dni Młodzieży: krzyż, Biblię, Ikonę Jasnogórskiej Bogurodzicy, pytał, czy „dzisiaj po latach te święte znaki mają jeszcze dla nas znaczenie? Czy odnajdują swoje miejsce w naszych domach, w ojczyźnie, w Europie?”

- Upraszajmy więc, aby to, co ziemskie, małe i niezgodne z Bożym Prawem, z Dekalogiem, z Ewangelią, to, co niszczy w nas i w naszym społeczeństwie ducha wiary, uczciwości, szacunku i zgody, odpowiedzialności za czyny i słowa, nie rozbijało naszej jedności wołania Abba Ojcze! - mówił o. Arnold Chrapkowski.

O szczególnym zawierzeniu Jana Pawła II - Maryi i o tym, że pozostaje on wciąż świadkiem afirmacji życia, radości i nadziei, które „nie były i nie są naiwną i próżną rzeczywistością, bo wynikają z głębokiej wiary w Boga” przypomniał w kazaniu podczas Sumy odpustowej na Jasnej Górze abp Wacław Depo, metropolita częstochowski.

Kaznodzieja przywołał ceremonię otwarcia ostatniej olimpiady w Tokio, podczas której zaśpiewano piosenkę Johna Lennona pt. „Imagine”. - W tekście słyszymy o wizji utopijnego lepszego świata bez nieba, piekła, bez religii, bez Ojczyzny i jakiegokolwiek prawa własności. Wszyscy żyją w jakimś utopijnym pokoju, jak bracia i siostry - mówił. Zaznaczył, że „to marzenie jest jakąś wizją, ale, jak zauważył jeden z katolickich redaktorów, czy świat naprawdę będzie lepszy, gdy znikną granice między dobrem a złem, gdy staniemy się ludźmi bez granic, bez ojczyzn, kultur, tradycji a nade wszystko bez Boga?”

Przytoczył diagnozę Andre Frossarda, że lęk współczesnego świata wywodzi się z utraty sensu życia, ponieważ nie jest już ono ujmowane w całości, co zakłada wybór i kierunek, lecz przeżywa się je w odcinkach, jak w serialu. - Ludziom brak dzisiaj jasnej wizji celowości egzystencji. To prawdziwa choroba, słabość a może i nawet grzech przeciwko Duchowi Świętemu - przypominał.

Odnosząc się do tajemnicy dzisiejszego dnia - Wniebowzięcia NMP - abp Depo podkreślił, że człowiek może odkryć i potwierdzać prawdziwą wartość życia, jego sens jedynie w Bogu.

- Maryja, Jej radość i wdzięczność wobec Boga, wyrażają nadzieję płynącą od Chrystusa, zaś program „imagine” to podróbka złudnej i naiwnej nadziei, nie uwzględniającej realnej siły zła. Komu zaufamy? Pokornej Maryi z Nazaretu czy słodko trującej utopii Lennona? - pytał metropolita częstochowski. Jako świadka radości i nadziei kaznodzieja wskazywał Jana Pawła II, dla którego nie były one „naiwną i próżną rzeczywistością, bo wynikały z głębokiej wiary w Boga” a jednocześnie nie przesłaniały „realistycznej świadomości zła, które istnieje w świecie”.



Abp Depo przypomniał, że prawda o Wniebowzięciu NMP została potwierdzona jako dogmat wiary w 1950 r., „gdy jeszcze nie ostygły kominy pieców krematoryjnych a śmierć niewinnych ofiar milionów ludzi wołała, że człowiek nie jest tylko numerem obozowym, skazanym na proch, ale jest kimś w oczach Boga na życie wieczne”. - Dlatego chcemy odkrywać i potwierdzać prawdziwą wartość życia - mówił kaznodzieja.

Odnosząc się do dzisiejszej rocznicy Bitwy Warszawskiej ubolewał, że w naszej Ojczyźnie wciąż nie ma wdzięczności za „ofiary krwi żołnierzy i ochotników roku 1920”. - Wielu ludzi w imię fałszywej europejskości, a więc przekonania, że nikomu nic się nie zawdzięcza, ani Bogu, ani Kościołowi, ani Ojczyźnie, nie chce odróżniać katów od ofiar, najeźdźców od obrońców. Dlatego wielu do dzisiaj nie chce uznać Cudu nad Wisłą jako szczególnej interwencji u Boga Najświętszej Bogurodzicy Maryi i św. Andrzeja Boboli - zauważył abp Depo.

## PAPIESKIE POZDROWIENIA

Szczególne pozdrowienia dla uczestników pielgrzymek pieszych zmierzających na Jasną Górę skierował papież podczas dzisiejszej audiencji ogólnej, zwracając się do pielgrzymów polskich obecnych w auli Pawła VI.

„Serdecznie pozdrawiam wszystkich Polaków. Szczególne wyrazy mojej duchowej bliskości pragnę skierować do pielgrzymów, którzy w tym okresie, z różnych stron Polski, udają się na piechotę do Jasnogórskiego Sanktuarium, aby oddać

czeńść i zawierzać siebie Matce Bożej. Niech Ta, którą czcicie jako Królową Polski, przyjmie wasz trud i wasze modlitwy, i z

matczyną miłością niech strzeże was, waszych rodzin, Kościoła i całego narodu. Z serca wam błogosławieństwo.

Za: [www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com)

## WNIEBOWZIĘCIE W LICHENIU

W święto Wniebowzięcia NMP w Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej odbyły się uroczystości odpustowe. „Słyszając Wasza modlitwę, nie sposób nie myśleć o Bogu, że wszystko uczynił dobrze i pięknie” – mówił do zgromadzonych wiernych ks. Tomasz Nowaczek MIC, który przewodniczył uroczystej Mszy odpustowej.



„Patrząc na wnętrze licheńskiej świątyni wypełnione żywymi kamieniami, którymi wy jesteście i czuję jak moje serce zaczyna uznawać to miejsce za dom. Miejsce bezpieczne, gdzie człowiek czuje się dobrze, gdzie jest pięknie, gdzie chce się zawsze powracać. Gdybyście byli tu, gdzie ja teraz stoję, zobaczylibyście, jak piękna jest ta świątynia, jak wy jesteście piękni” – mówił ks. Nowaczek.

„Słyszając Wasza modlitwę, nie sposób nie myśleć o Bogu, że wszystko uczynił dobrze i pięknie. Czujcie się podjęci w tym wieczniku przez samego Boga, który chce każdemu z nas udzielić Ducha Świętego” – mówił ks. Nowaczek. „To miejsce cieszy się obecnością wizerunku Bolesnej Królowej Polski. Maryja nosi w sobie Coś, co Bóg nazywa i co Kościół przyjął, że jest Odwiecznym Słowem. Jezus Chrystus, który niszczy szatana i grzech, niszczy śmierć, daje nam życie i perspektywę nieba. Jest towarzyszem w mocy Ducha Świętego w naszej codzienności, od świtu do nocy i tak każdego dnia”.

Prowincjał Księża Marianów zauważył, że wielu z nas nie chce z tego korzystać: „Staliśmy się ludźmi łatwych emocji, z trudem poszukującymi prawdy zamiast Słowa, które domaga się zrozumienia i przyjęcia.”

Podczas południowej Eucharystii modlono się, byśmy z ufnością powierzali się opiece Maryi i dbali o wierność na polskiej ziemi. Rozważając chwalebne

wniebowzięcie Matki Bożej zgromadzeni przypominali sobie o powołaniu do wieczności.

„Gdy patrzymy na mapę geograficzną naszej ojczyzny, widzimy Licheń w sercu polski. Gdy patrzymy na wizerunek Matki Bożej Licheńskiej z orłem na piersi, widzimy Polskę w sercu Maryi” – zauważył ks. Janusz Kumala MIC, kustosz sanktuarium, przypominając, że 54 lata temu kard. Stefan Wyszyński podczas koronacji licheńskiego wizerunku, powiedział, że to jest właśnie program na przyszłość. „Maryja przytula nasza ojczyznę, nas wszystkich do serca, w którym jest Jezus. Jesteśmy bezpieczni, bo jesteśmy z Jezusem” – podkreślał ksiądz kustosz.

Na zakończenie liturgii odbyła się procesja eucharystyczna na zewnątrz bazyliki. Alejkami sanktuarium, dziękując Matce Bożej za Jej obecność w licheńskim wizerunku, za Najświętszym Sakramentem szli księża, asysta liturgiczna i licznie zgromadzeni wierni.

Uroczystości odpustowe uświetniły Sanktuarijny Kwintet Dęty oraz Chór Bazyliki Licheńskiej „Stabat Mater” pod dyrekcją Jacka Hyźnego, organisty bazyliki wraz z akompaniатorem, Michałem Botorem. Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## WNIEBOWZIĘCIE W ŚWIĘTEJ LIPCE

Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny świętowali wczoraj jezuiti w Świętej Lipce. Mszy świętej odpustowej przewodniczył JE Ksiądz Biskup Tadeusz Pikus – senior diecezji drohiczyńskiej. Obecny był Przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego, o. Tomasz Ortmann SJ, który już w przeddzień uroczystości przewodniczył wieczornemu nabożeństwu. Przybyli także jezuiti z innych placówek zakonnych w Polsce, by pomóc w spowiadaniu wiernych i włączyć się w uroczystą celebrację.

„Zawierzmy się królującej wśród jezior i lasów Świętolipskiej Matce Jedności Chrześcijań. Cieszymy się z obecności księdza biskupa pośród nas podczas uroczystości odpustowej w tak ważnym dla jezuitów roku jubileuszowym” – mówił na wstępie Eucharystii przełożony Domu Zakonnego Towarzystwa Jezusowego w Świętej Lipce o. Aleksander Jacyniak SJ.

Ksiądz Biskup nawiązał w kazaniu do duchowości maryjnej Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego i do rycerskości św. Ignacego Loyoli, przypomniał dawne świadectwa dotyczące kultu Matki Bożej Świętolipskiej, zachęcił wszystkich, aby biorąc przykład z Maryi Wniebowziętej byli wierni i posłuszni Synowi Bożemu, by zaufali temu, który przyszedł po to, by o nas walczyć.



Wspominając trudne karty historii naszej Ojczyzny zacytował słowa kard. Stefana Wyszyńskiego zachęcające kapłanów do walki z wrogością między ludźmi:

*„Nie walczymy z ludźmi, tylko z szatanem. Ludzi miłujemy! To jest nasza «zawodowa» specjalność. Ktoś na świecie musi ludzi kochać”.*

Zgromadzeni w bazylice wierni mieli również możliwość adoracji relikwii św. Ignacego Loyoli oraz medytacji jego ikony, która z okazji trwającego Ignacjańskiego Roku Jubileuszowego peregrynuje po wszystkich miejscach, gdzie postępują jezuiti.

Świętowanie Roku Ignacjańskiego, w którym wspominamy 500-lecie nawrócenia św. Ignacego Loyoli i 400-lecie jego kanonizacji, zbiegło się z 300-rocznicą oddania do użytku świętolipskich organów. Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

## WNIEBOWZIĘCIE W KODNIU

Główne uroczystości odpustowe uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny rozpoczęły się od procesji eucharystycznej z kodańskiej bazyliki do ołtarza polowego na kalwarii. Po krótkim nabożeństwie i powitaniu przez przedstawicieli wspólnoty parafialnej oraz prowincjała – o. Pawła Zajęca OMI – główny celebrans – bp Grzegorz Suchoński udał się do zakrystii, aby przebrać się w szaty liturgiczne i rozpocząć Mszę świętą pontyfikalną. Modlitwę uświetnił śpiew chóru parafialnego oraz młodzieżowej scholi „Uratowani”.

Ojcowie oblaci są bardzo odważni, bo nie wiedzą tego, że przybyliśmy tutaj, aby ukraść im obraz, jak ongiś książe Michał Sapieha – rozpoczął prowokacyjnie kazanie biskup pomocniczy diecezji siedleckiej – Przychodzimy bowiem tutaj z miłości do Matki i mamy wcale nie mniejsze intencje w sercu niż wtedy, 390 lat temu, miał książe Michał, ruszający z pielgrzymką do Rzymu. Przychodzimy dzisiaj tutaj, ukraść waszą miłość do Matki Bożej Kodeńskiej, przychodzimy ukraść waszą ufność, wasze zatroskanie o to, by królestwo Maryi rozszerzało się także w naszych sercach. Jesteście więc bardzo odważni, że tak szeroko otworzyliście tutaj bramy swojego sanktuarium i kodeńskiej kalwarii. Ale ta kradzież, której my chcemy dokonać, jest kradzieżą serca, bo chcemy, żeby to była kradzież łaski – łaski, którą może Maryja każdemu i każdej z nas wyjednać u swojego Syna. (...) Jesteście bardzo odważni, drodzy ojcowie, bo kiedy patrzymy tutaj na lewo i na prawo, to tych serc pragnących dokonać tej duchowej kradzieży jest na prawdę bardzo, bardzo wiele. I to nas cieszy, że po tych niełatwych kilkunastu miesiącach pandemii i tego pozostawiania w swoich domach i wewnętrznego lęku, na nowo możemy stanąć razem i poczuć się jak jedna wielka rodzina – rodzina Maryi, rodzina osób wierzących, stęsknionych za nowymi cudami łaski – mówił kaznodzieja.

Biskup Suchodolski ukazywał bezgraniczną dyspozycyjność Matki Bożej na pełnienie woli Bożej. Podkreślał, że w dzisiejszym świecie nie jest łatwo ją usłyszeć. Nawiązywał do zamętu, jaki ogarnął również polską wspólnotę Kościoła.

Przychodzimy dzisiaj tutaj do ciebie, Maryjo, do ciebie jako do Matki Jedno-

ści, aby powiedzieć o tym, że ześmy się bardzo poróżnili ostatnio. I że to poróżnienie dotknęło zarówno tych, którzy chodzą w sutannach i habitach, jak i tych którzy chodzą w strojach świeckich. Nie mieliśmy jednego zdania i nie wiedzieliśmy, jak się zachować w tym wszystkim. Przychodzimy do ciebie, jako do Matki Jedności i prosimy: pomóż nam znowu stanąć razem przed twoim Synem – Jezusem Chrystusem. Pomóż nam wzajemnie siebie uszanować.



Biskup przywołał słowa zmarłego abp. Henryka Hosera, który mówiąc o Cudzie nad Wisłą, którego rocznicę dzisiaj wspominamy, wskazywał, że wydarzenie miało znamiona potrójnego cudu: wspólnoty narodowej, wspólnoty modlitwy oraz przemyślanych działań militarnych. Kaznodzieja wskazał na konieczność prośby o cud jedności narodowej.

Jakże smutne to było, kiedy zaczynała się pandemia i poróżniliśmy się nawet co do postaw, które przedstawiamy i prezentujemy na Świętej Liturgii. Nie wiedzieliśmy, czy komunię przyjmować do ust czy do rąk. Nie wiedzieliśmy, czy w postawie stojącej czy na kolanach. Kościół dopuszcza i jedno i drugie i trzecie – przypominał hierarcha – Ale każdy z nas tak się okopał w swoich racjach, że często nawet z jakąś złością,

oburzeniem patrzył na brata czy siostrę, która prezentuje inną postawę. Dzisiaj, kiedy wychodzimy z tego czasu zamętu, ciebie, Matko Jedności, prosimy o to, byśmy umieli z szacunkiem spojrzeć na drugiego. Na tego, który jest razem ze mną na tej Świętej Liturgii, a który przyjmuje inną postawę, który ma inne przekonania. Daj nam Matko, uszanować siebie nawzajem, wszak jesteśmy członkami jednego mistycznego Ciała Chrystusa. Każdy z nas w inny sposób może dawać swoje świadectwo, ale jeśli będziemy na siebie patrzyli wilkiem, zniweczmy to wszelkie dobro, które każdy z nas czyni.

Nawiązując ponownie do Cudu nad Wisłą, biskup pytał, czy jest dzisiaj możliwy "cud nad Bugiem"? Cud jedności również u tych, którzy nie dają się przekonać nawet nauczaniu Kościoła?

Hierarcha podkreślał jednocześnie jak ważna jest wspólnota modlitwy w Kościele domowym. Przypominał o znaczeniu przekazywania wiary dzieciom przez rodziców. Mówił także o znaczeniu wody święconej w domach.

Z tak wieloma sprawami nie możemy sobie poradzić w domu. Dzieci się nie słuchają, młodzież nie chce chodzić do kościoła. A mamy te znaki ochronne? A mamy wodę święconą u siebie w kropielnicy? A klękamy do wspólnego pacierza? A czytamy wspólnie Pismo Święte? A wyruszamy razem na niedzielną Eucharystię? – pytał biskup Suchodolski.

Kaznodzieja zachęcał do świadectwa, aby być, jak uczy papież Franciszek, uczniem-misjonarzem. Za: [www.oblaci.pl](http://www.oblaci.pl)

## WIELKI ODPUST W KALWARII PAĆLAWSKIEJ

Podczas tegorocznego Wielkiego Odpustu w Kalwarii Paćlawskiej k. Przemyśla (11-15 sierpnia) oczy pątników w sposób szczególnie utkwione były w Matkę Bożą Wniebowziętą, Czcigodnego Sługę Bożego Wenantego Katarzyńca, św. Maksymiliana Kolbego oraz błogosławionych Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka. Powodem tego były przywoływane ich okrągłe rocznice śmierci, przypadające w tym roku.

Z racji 100. rocznicy śmierci o. Wenantego, którego grób znajduje się w Kalwarii, zostało napisane i wykonane ku jego czci oratorium „Odnalezione szczęście”.

Przez cały czas trwania odpustu wystawione były na widok publiczny koszule, w których 30 lat temu oddali życie za wiarę pierwsi polscy błogosławieni misjonarzy-męczennicy: Zbigniew Strzałkowski i Michał Tomaszek.

Św. Maksymiliana Marię Kolbego, którego 80. rocznicę śmierci Kościół obchodził 14 sierpnia, wspominał z kolei były prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów kard. Robert Sarah, który przewodniczył sumie odpustowej.

Purpurat z Watykanu jednak większość swego wystąpienia poświęcił Matce Bożej, która – jak przypomniał – „weszła do chwały nieba nie tylko ze swoją duszą, ale również ze swoim ciałem”.

„Można by powiedzieć, że 15 sierpnia to dzień w całości dedykowany Maryi. Trzeba przyznać, że piękno lata dobrze dostosowuje się do wspomnianej uroczystości. Pomaga nam przywołać w liturgii dzień, który nie będzie miał końca, a do którego została wzięta Niepokalana. Myślę, że trudno sobie wyobrazić, że tak powiem, piękniejszą oprawę do wspomnianej uroczystości niż Kalwaria Paćlawska, sanktuarium maryjne, które rok temu zostało podniesione do godności bazyliki mniejszej. To piękne miejsce w sposób szczególny nadaje się do naszej

modlitwy pochwalnej i oddania czci Maryi” – powiedział ksiądz kardynał już na samym początku swojego kazania.

Zachęcał pielgrzymów do tego, aby prosili dla siebie „o łaskę śmierci w miłości”, bo „taką właśnie była śmierć Matki Bożej”. „Była to śmierć z miłości. Śmierć taka jest dobrą śmiercią” – podkreślał.

Kaznodzieja apelował do wiernych, aby w dzisiejszych czasach, w tym zsekularyzowanym świecie, kiedy doświadczamy wszyscy obojętności względem wiary i życia Kościoła, razem, o wspólnych siłach rodzili nowych chrześcijan.

„Tym, co pozwala na narodziny nowych chrześcijan jest wspólnota wierzących, która promieniuje cnotami teologicznymi wiary, nadziei i miłości. Musi to być żarliwa wspólnota i nie ważne czy jest to wspólnota monastyczna, kapłańska czy też parafialna. Swoją gorliwością prowadzi ona ludzi do Jezusa Chrystusa poprzez głoszenie Ewangelii, cichą kontemplację, modlitwę i sakramenty” – przekonywał.

Wcześniej, podczas mszy św. o północy minister prowincjalny franciszkanów o. Marian Gołąb z Krakowa uroczystie posłał do Peru o. Adama Stasickiego, wieloletniego duszpasterza w Niemczech, wręczając mu krzyż misyjny.

W kalwaryjskim odpuszczeniu uczestniczyli również m.in.: nuncjusz apostolski w Polsce abp Salvatore Pennacchio; metropolita

przemyski abp Adam Szal; wikariusz generalny zakonu franciszkanów o. Jan Maciejowski; i definitor generalny Federacji Europy Środkowo-Wschodniej o. Tomasz Lesnak.



Dróżki Pana Jezusa w tym roku poprowadził ks. bp Krzysztof Chudzio z Przemysła; Dróżki pogrzebu Matki Bożej – o. bp Edward Kawa ze Lwowa; Dróżki Pana Jezusa dla młodzieży – o. Łukasz Gora z Krakowa; a kaznodzieją odpustowym był o. Radosław Kramarski z Wrocławia. Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## KARD. ROBERT SARAH UCZCIŁ ŚW. MAKSYMILIANA W NIEPOKALANOWIE



W sobotę 14 sierpnia, w Niepokalanowie, podczas uroczystości odpustowej Świętego Maksymiliana, w 80. rocznicę męczeńskiej śmierci Ojca Maksymiliana, w ramach Wielkiego Zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi, kard. Robert Sarah przewodniczył Mszy świętej odpustowej o godz. 11:00 na ołtarzu polowym.

Oprawę muzyczną Mszy św. przygotował Zespół „Mazowsze”, a po Eucharystii dał okolicznościowy koncert.

Na zakończenie Eucharystii o. Mariusz Słowik – gwardian Niepokalanowa, odmówił akt zawierzenia rodzin Niepokalanemu Sercu Maryi.

### HOMILIA KARD. SARAH

Drodzy Bracia i Siostry,

To dla mnie wielka radość, że mogę dziś być wśród Was, by przewodniczyć uroczystej celebracji eucharystycznej z okazji osiemdziesiątej rocznicy śmierci

Świętego Maksymiliana Marii Kolbego, która miała miejsce w obozie zagłady w Auschwitz 14 sierpnia 1941 roku. Ten święty polski franciszkanin jest dla całego świata autentycznym wzorem życia chrześcijańskiego. Całe swoje życie poświęcił miłości Boga, Kościoła i bliźniego. W sposób szczególny możemy stanowczo stwierdzić, że całe życie Świętego Maksymiliana wznosi się na trzech filarach: *Crux, Hostia et Virgo*. Krzyżu, Eucharystii i Dziewicy Maryi.

Przyjmijmy Krzyż, właśnie tak, jak to uczynił Święty Maksymilian Kolbe, a nasze życie będzie wyczerpującą i prawdziwą odpowiedzią naszego chrześcijańskiego powołania. Chrześcijanin bowiem, który nie oprze swojego życia na tych trzech filarach, nie ostoi się wobec gwałtowności współczesnego świata, który na wszelkie sposoby stara się nas przekonywać, że życie jest piękne tylko wtedy, kiedy z niego wyeliminuje się krzyż.

Na Zachodzie nie chce się już wymagającej Ewangelii. Nie przyjmuje się już doktrynalnego i moralnego nauczania Kościoła. Nie akceptuje się już Ewangelii, która mówi: „Jeśli więc prawie twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyrup je i odrzuć je od siebie... I jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało iść do piekła. Powiedziano też: *Jeśli ktoś chce oddalić swoją żonę, niech da jej list rozwodowy*. A ja wam powiadam: Każdy kto oddała swoją żonę – poza wypadkiem nierządu – naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa” (Mt 5, 29-32).

Chcemy Ewangelii bez krzyża, bez wymogu radykalnego nawrócenia. A jednak to właśnie dlatego Jezus umarł na krzyżu. Krzyż jest najwyższym wyrazem miłości Boga do każdego z nas. Bóg nas umiłował i samego siebie wydał za nas na śmierć i to śmierć krzyżową (Flp 2,8; Gal 2, 19-20).

Wykluczając krzyż, wyklucza się przecież Pana, a bez Niego nasze życie nie ma sensu. Bez Boga człowiek jest naprawdę biedny, pozbawiony wszystkiego. Prawdziwą nędzą naszego czasu nie jest brak pieniędzy, jedzenia, dóbr materialnych, jest nią właśnie ów brak Boga. Prawdziwą biedą jest właśnie ten niedostatek, ten zanik Boga w nowoczesnym społeczeństwie, nasze całkowite zobojętnienie na Boga i Jego nauczanie moralne. Jeśli tak naprawdę chcemy być ludźmi bogatymi, pozwólmy, aby Pan stał się częścią naszego istnienia, przyznając miejsce Jego chwalebne krzyżowi.

Jeśli bowiem miłość jest warunkiem pójścia za Chrystusem, to krzyż, cierpienie i śmierć są miarodajnym wskaźnikiem autentyczności tej miłości. Papież Franciszek podczas Mszy Świętej dziękczynnej za jego wybór [na Stolicę Piotrową] powiedział: „kiedy idziemy bez krzyża, kiedy budujemy bez krzyża i kiedy wyznajemy jakiegoś Chrystusa

bez krzyża, już nie jesteśmy uczniami Pana. Jesteśmy światowi, jesteśmy biskupami, księżmi, kardynałami, papieżami, ale nie uczniami Pana”. Tylko krzyż czyni z nas prawdziwych uczniów Chrystusa. Przypatrując się życiu Świętego Maksymiliana Marii Kolbego, możemy z mocą stwierdzić, że krzyż był centrum całego jego istnienia, lecz także i w sposób szczególny mocą całego jego życia, przede wszystkim podczas uwięzienia w obozie koncentracyjnym. Dał on świadectwo jak przyjmować krzyż i wskazał jedyny sposób na potwierdzenie własnego przywiązania i wierności Bogu i własnemu powołaniu chrześcijańskiemu.

Święty Maksymilian miał odwagę żyć Ewangelią na sposób całkowity i radykalny oraz ze świadomością, że Pan go kocha. Jak Jezus oddał życie za braci, a w sposób szczególny za tego ojca Rodziny, który został skazany na śmierć z głodu i pragnienia. Poruszony głębią chrześcijańskiej miłości wystąpił z szeregu, by pójść na śmierć w zamian tego człowieka. To wydarzenie mówi nam, że nie odrzucił krzyża lecz szedł za nim jako po drodze zbawienia, żyjąc zgodnie ze słowami usłyszanych w czytaniu z Pierwszego listu św. Jana Apostoła: „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci” (1J 3,16). Święty Maksymilian starał się jak najpełniej naśladować Pana Jezusa, miłując innych, jak to uczynił Chrystus, aż do oddania życia za swoich przyjaciół (Por. J 15, 12-13).

Przeżywając dogłębnie swoją kapłańską postługę, zapragnął i doświadczył życia jako „*Alter Christus*” [„*Drugi Chrystus*”], nawet jako „*Iipse Christus*” [„*Sam Chrystus*”]. Tę drogę głębokiego utożsamienia się z Chrystusem przeżywał w umacnianiu swojego odniesienia do Jezusa Eucharystycznego, który przez jego ręce, jak przez ręce każdego kapłana, uobecniał się na ołtarzu. Nie możemy zapominać, drodzy chrześcijanie, że wyjątkowa obecność Jezusa jest nam dana właśnie w Eucharystii. Eucharystia jest ziemskim odniesieniem do uczt wiecznych w niebie, przygotowanej dla sprawiedliwych, dla tych, którzy trwają w Jego miłości (Por. J 15,9).

Dla takich racji ten święty polski męczennik żył i zapraszał, by trwać w łączności z Jezusem-Eucharystią, aby móc wzrastać w przyjaźni z Nim. Można bowiem być naprawdę Jego przyjaciółmi, jeśli trwa się w jego obecności. Poprzez Świętą Adorację Eucharystii umacnia się zażyłość i miłość naszej relacji z Jezusem i konsekwentnie nasza relacja miłości do braci.

Tylko ten, kto jest prawdziwym przyjacielem Jezusa, może naprawdę kochać braci. Oto, dlaczego w usłyszanej Ewangelii, Jezus zaprasza nas do miłowania jedni drugich (Por. J 15, 12), mówiąc nam także, że my jesteśmy Jego przyjaciółmi (Por. J 15, 14).

Chrystus nazwał nas przyjaciółmi, a w znaku krzyża, krwią swoją przypieczętował prawdziwość swojej przyjaźni do człowieka, przyjaźni, która nigdy się nie skończy, przyjaźni, która zawsze uobecnia się w Eucharystii jako wypełnienie Jego obietnicy: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Chrystus zwraca się do nas, abyśmy z Nim pozostali, w Jego Miłości trwali, ponieważ On sam przyobiecał nam, że pozostanie z nami.

Eucharystia jest najpiękniejszym darem, który Chrystus mógł dla nas uczynić. Gdy spożywamy Jego Ciało, nasze ciało odżywa, dlatego wszyscy jesteśmy wezwani, abyśmy pozwolili się posilać osobą samego Jezusa, posilali Jego Ciałem i Jego Krwią. Tylko Jezus nasyci głód każdej duszy.

Kto nasyci się Chrystusem, staje się naprawdę Jego przyjacielem. Wreszcie możemy powiedzieć, że Święty Maksymilian Maria Kolbe był wielkim przyjacielem Jezusa, ponieważ ze wszech miar pozwolił się prowadzić miłosnej obecności Maryi Dziewicy. Święty Maksymilian był dogłębnie zakochany w Matce Bożej i nie przypadkiem ostatnie słowa, które wypowiedział przed śmiercią, były skierowane do Matki Niebieskiej „Zdrowaś Mario”.

Natchnieniem całego życia naszego umiłowanego męczennika była więc Maryja Dziewica, właśnie tak, jak nam przypomniał Święty Jan Paweł II w homilii kanonizacyjnej: „... Niepokalanej zawierzał swoją miłość do Chrystusa i swoje pragnienie męczeństwa. W tajemnicy Niepokalanego Poczęcia odsłaniał się przed oczyma jego duszy ów przewspaniały nadprzyrodzony świat Łaski Bożej ofiarowanej człowiekowi”.

Święty Maksymilian całe swoje życie poświęcił na szerzenie pobożności do Niepokalanej Dziewicy, w sposób szczególny ukazując nam przykład dobrodziejstw, które każdy człowiek otrzymuje w zażyłej relacji z Matką Jezusa i Matką naszą. Pielęgnował ponadto głęboką i dziecięcą pobożność do Cudownego Medalika, którego stał się wiernym propagatorem, a możemy powiedzieć – apostołem Cudownego Medalika, nosząc go zawsze ze sobą i

zachęcając ludzi, by zaproszeni przez Matkę Bożą, pozwolili się dotknąć łasce nawrócenia.

Miłość do Matki Bożej więc, jakiej świadectwo ukazał nam swoim życiem Święty Maksymilian, jest fundamentalną w życiu każdego chrześcijanina. Kto czule kocha Maryję jest w stanie zawsze utrzymać własny wzrok na Jej Synu Jezusie Chrystusie i w ten sposób pozostać Jego przyjacielem. Miłość do Maryi Dziewicy pozwoliła Świętemu Maksymilianowi Kolbe wiernie i z oddaniem przeżywać przesłanie Ewangelii, aż do przełania krwi w męczeństwie.

Tylko z Maryją serce człowieka ma pewność swojego spełnienia. Kto przebywa w towarzystwie Maryi nie musi się obawiać ataku złego, który jedynie może uciec od obecności Najświętszej, Naj-

czystszej, i Najczulszej z Matek. Z Maryją więc jesteśmy naprawdę w bezpiecznym porcie, bezpieczni przed jakimkolwiek rozbięciem i pewni dostąpienia kontemplacji Oblicza Tego, który wprawił w bicie nasze serce i ciągle je wprawia w każdej chwili.

Drodzy przyjaciele Chrystusa, pielęgnujcie w waszym życiu synowską miłość do Najświętszej Maryi, aby móc zawsze pozostawać pod Jej płaszczem i jak Ona oraz z Nią pozwólcie kształtować się Miłości Jej Syna. Jedynie Miłość zaspokaja wszelką potrzebę człowieka i go zbawia. Jedynie Miłość wynosi człowieka ku świętości i pozwala mu wytrwać w miłości Boga oraz na zawsze pozostać Jego przyjacielem.

Umiłowani w Panu, z pomocą Maryi Dziewicy i Świętego Maksymiliana Marii

Kolbego stawajmy się świętymi, ponieważ tylko święci kontemplują oblicze Boga i dają prawdziwe świadectwo sensu przyjaźni z Chrystusem, które się urzeczywistnia w pełnym zażyłości pójściu za Nim, jak to uczynili Apostołowie. Tylko ten, kto naśladuje Chrystusa, jest naprawdę Jego przyjacielem, a jedynie przyjaciel Chrystusa oraz wszystkich braci i siostr staje się świętym.

Święty Maksymilianie Mario Kolbe, módl się za nami i za wszystkimi naszymi rodzinami.

Dziękuję Wam za cierpliwe słuchanie mnie i proszę, aby Bóg Wam błogosławił i zachował Was zawsze w Swojej miłości. Amen!

(Przekład z języka włoskiego: o. Zbigniew Kopeć OFMConv)

Za: [www.niepokalanow.pl](http://www.niepokalanow.pl)

## OBCHODY 80-LECIA MĘCZEŃSKIEJ ŚMIERCI ŚW. MAKSYMILIANA KOLBEGO W OŚWIĘCIMIU

„Bez miłości, która zawiera w sobie także miłość nieprzyjaciół, przebaczenie nie jest możliwe. To jest nauka, której udziela nam Maksymilian Kolbe” – podkreślił abp Ludwig Schick z Bambergu, który przewodniczył 14 sierpnia br. Mszy św. ku czci św. Maksymiliana Kolbego w kościele parafialnym w centrum Oświęcimia. Przed liturgią metropolita, wikariusz generalny diecezji bielsko-żywieckiej ks. Marek Studenski oraz przedstawiciele władz zakonu franciszkanów konwentualnych odwiedzili były obóz Auschwitz, gdzie złożyli kwiaty pod ścianą śmierci i na historycznym placu apelowym oraz w celi, w której 80 lat temu męczeńską śmierć poniósł o. Maksymilian.



W oświęcimskim kościele pw. św. Maksymiliana Męczennika liturgii przewodniczył po łacinie abp Schick z Bambergu. Przy ołtarzu modlił się z nim wikariusz generalny diecezji bielsko-żywieckiej oraz księża dekanatu oświęcimskiego. W świątyni zgromadzili się m.in. przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych. Nie zabrakło reprezentantów instytucji, organizacji religijnych i społecznych. Modliła się delegacja z rodzinnego miasta o. Kolbego – Zduńskiej Woli.

W kazaniu ks. Studenski, zastanawiając się nad szczególnością męczeńskiej śmierci o. Maksymiliana w bunkrze głodowym Auschwitz, zwrócił uwagę, że najważniejsze jest to, że Maksymilian w tym piekle na ziemi „pokonał instynkt przetrwa-

nia i samozachowawczy, pokonał samego siebie i oddał swe życie za człowieka, którego wcześniej nie znał”.

Duchowny przywołał świadectwa wielu więźniów, dla których „krok do przodu” Maksymiliana w obecności kata podczas apelu i oddanie życia za innego był nie do wyobrażenia. Zaznaczył, że nie była to jedyna taka decyzja zakonnika więzionego w Auschwitz. „On właściwie powoli umierał podczas pobytu w obozie” – dodał, wspominając, że o. Kolbe dobrowolnie rezygnował ze swoich racji głodowych, podnosił na duchu współwięźniów, rozmawiał z nimi i mówił o Bogu.

„Nikt z nas tutaj młodych nie przeżył obozu, nie mamy prawa nawet zgadywać, jak można było w tym miejscu się odnaleźć, jakie mogły być ludzkie decyzje, dramaty, tragedie” – kontynuował.

„Św. Maksymilian czy św. Teresa Benedykta od Krzyża mówią o tym, że w nieludzkim miejscu można było się zdobyć na wyżyny człowieczeństwa, że człowiek jest zdolny do wielkich zwycięstw” – stwierdził kaznodzieja, zauważając, że wpatrywanie się w Maksymiliana pozwala uwierzyć, że człowiek może pokonać swój ludzki krzyż. „Niosąc swój własny, straszny krzyż można też pomagać innym” – zauważył, przypominając, jak w ostatnich dniach życia Maksymilian pocieszał innych w bunkrze głodowym.

Jak zaznaczył ks. Studenski, Maksymilian był człowiekiem współpracującym z łaską, proszącym Ojca, by nie zabrakło mu siły do niesienia krzyża.

Arcybiskup w słowie pod koniec liturgii przypomniał, że uczestniczy już po raz 12. w uroczystościach rocznicowych ku czci św. Maksymiliana. „To jest osobiście dla mnie wielka radość i honor. Jestem oddanym czcicielem św. Maksymiliana Kolbe, a on jest przykładem miłości bliźniego i inspiratorem pojednania” – podkreślił w przesłaniu, które odczytał po polsku dyrektor Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu ks. Paweł Baran.

Reprezentujący niemiecki episkopat hierarcha podkreślił znaczenie św. Maksymiliana dla pojednania między Niemcami i Polakami po straszliwym czasie II wojny światowej. Zwrócił uwagę, że to biskupi polscy i niemieccy poprosili razem papieża Pawła VI o kanonizację męczennika Auschwitz. Odwołał się też do znanej inicjatywy pod koniec Soboru Watykańskiego,



która zaowocowała słynnymi słowami „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Wspomnił, że do zainspirowanych przez Maksymiliana dzieł należą „Dzieło Maksymiliana Kolbe” i „Fundacja Maksymilian Kolbe”.

„Uniwersalna miłość i pojednanie są ze sobą ściśle powiązane. Bez miłości, która zwiera w sobie także miłość nieprzyjaciół, przebaczenie nie jest możliwe. To jest nauka, której udziela nam Maksymilian Kolbe” – zaznaczył abp Schick, cytując słowa Maksymiliana z listu z 1940 do przedstawiciela niemieckiego okupanta.

„Św. Maksymilian Kolbe – wzór miłości bliźniego, inspirator pojednania kieruje naszą uwagę na Bożą Rodzicielkę, Maryję, matkę Jezusa i naszą matkę, która kocha każdego człowieka w taki sam sposób. Maryja wskazuje na Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Boga, który umiłował ludzkość aż do śmierci na krzyżu. On zmartwychwstał i wstąpił do nieba. Siedząc po prawicy Ojca, działa jako sprawca wszelkiego pojednania na świecie” – dodał i wskazał, że w ten sposób ludzie mogą tworzyć cywilizację miłości i przysłużyć się pojednaniu, mimo niesprawiedliwości, przemocy i wrogości.

Wezwał, by oddawać cześć św. Maksymilianowi i szerzyć Jego kult. „To przysłużyć się nam, wszystkim ludom i narodom w dążeniu do pokoju” – zapewnił.

Jubileuszowe obchody narodzin św. Maksymiliana dla nieba odbyły się też w podoświęcimskich Harmężach. Mszy św. przewodniczył wikariusz generalny z Rzymu o. Jan Maciejow-

ski OFMConv. Po liturgii odbył się spektakl słowno-muzyczny o św. Maksymilianie.

W kazaniu wikariusz generalny franciszkanów za Andrem Frossardem powtórzył, że ofiara Maksymiliana, gdy oddawał własne życie i ciało, była jego Eucharystią i kapłaństwem. „Mógł wypowiedzieć wobec Boga słowa: oto ofiara spełniona. Ofiara życia, pracy, wysiłku” – powiedział w kazaniu o. Maciejowski.

„Św. Maksymilian był prorokiem. Być prorokiem, to nie przewidywać przyszłość, ale ukazywać Boga człowiekowi, prowadzić do niego. Prorok to nie wróżbita, lecz ten, który potrafi żyć całkowicie Ewangelią” – sprecyzował i wskazał, że prorocstwem dla współwczesnych była śmierć św. Maksymiliana. „W tym piekle zrobionym przez ludzi rozblęła nadzieja. To tak, jakby Pan Bóg dotknął zranionej ludzkości” – zauważył.

Zdaniem zakonnika, Maksymilian jest prorokiem na dzisiejsze czasy. „Jego prorocstwo mówi o rodzinie, w kryzysie ojcostwa mówi o ojcu rodziny, w kryzysie wartości o godności ludzkiej” – nadmieniał.

„Tak łatwo się poddajemy, my chrześcijanie, także osoby konsekrowane. Patrzymy na zło i mówimy – co ja mogę poradzić? Przyzwyczajaliśmy się do zła” – przyznał wikariusz i podkreślił, że „ofiara Maksymiliana mówi, iż są takie rzeczy w życiu, do których nie można się przyzwyczaić; takie, za które warto oddać życie. To przykład dla współczesnych kapłanów” – składował.

Za: [www.diecezjabielsko.pl](http://www.diecezjabielsko.pl)

## PRYMAS NA OBCHODACH 800-LECIA ŚMIERCI ŚW. DOMINIKA

W niedzielę, 8 sierpnia Dominikanie z Poznania świętowali Jubileusz 800-lecia narodzin dla nieba św. Ojca Dominika. Uroczystą Mszę św. sprawował Abp Wojciech Polak, Prymas Polski. „Nasze świadectwo życia we wspólnocie, świadectwo jakie dajemy jako Kościół, ma już samo w sobie moc ewangelizującą. Jest Ewangelią lub anty-Ewangelią!” – mówił w wygłoszonej homilii.

Dominikanie z Poznania zaprosili na wspólne dziękczynienie przyjaciół, dobrodziejów i wszystkich podejmujących dominikańskie dzieło. W czasie jubileuszowej Eucharystii dziękowano Bogu za św. Dominika – założyciela Zakonu Kaznodziejskiego i wszystkie łaski przez niego wyproszone. Ksiądz Prymas w wygłoszonej homilii odniósł się do listu papieża Franciszka, który napisał do generała dominikanów z okazji przeżywanego roku jubileuszowego. Mówił:

„Dziś w osiemsetną rocznicę śmierci świętego Dominika, dziękujemy Panu Bogu za jego miłość i wiarę, dzięki której *odpowiedział on na palącą potrzebę swoich czasów nie tylko odnowionego i żywego głoszenia Ewangelii, ale – co równie ważne – przekonującego świadectwa o jej wezwaniu do świętości w żywej komunii Kościoła*. Głoszenie Pana Jezusa nie dokonuje się przecież tylko w słowach”.



Ksiądz Arcybiskup podkreślił, że św. Dominik łączył głoszenie Ewangelii z konkretnym świadectwem życia: „Nie tylko głosił Chrystusa, ale służył Mu w tych, którzy potrzebowali pomocy. Służył

w siostrach i braciach, których dał mu Bóg”. Istotnym elementem tego świadectwa było dla „kaznodziei łaski” życie we wspólnocie. Ten wymiar świadectwa zachowuje swą aktualność w każdym miejscu i czasie: „Idziemy razem. Idziemy jako Kościół. Jezus posyłając swych uczniów po dwóch chciał nam i na to wskazać. Niewątpliwie chodziło Mu o wspólne świadectwo, ale także i o to, że idąc po dwóch będą się mogli w drodze wspierać. Ale chodzi również i o to, że właśnie nasze świadectwo życia we wspólnocie, świadectwo jakie dajemy jako Kościół, ma już samo w sobie moc ewangelizującą. Jest Ewangelią lub anty-Ewangelią!” – wskazał Prymas Polski. Kontynuował, że św. Dominik, jak ukazuje w swym liście Papież, „może być i dla nas dobrą inspiracją, by docierać ze światłem Ewangelii i miłosierną miłością Chrystusa na wszystkie „peryferie” naszego świata. Iść do zagubionych i zranionych, do poszukujących i do wątpiących, do odrzuconych i skrzywdzonych”. Za: [www.archiecezja.pl](http://www.archiecezja.pl)

## CYSTERSI MAJĄ NOWEGO OPATA PREZESA

W piątek, 13 sierpnia, w cysterskim opactwie w Szczyrzycu, odbyła się kapituła Polskiej Kongregacji Zakonu. Uczestniczyli w niej przełożeni oraz delegaci poszczególnych opactw. Głównym celem kapituły było wybranie nowego opata prezesa naszej monastycznej kongregacji. Spotkanie rozpoczęła msza św.

wotywna o Duchu Świętym. Przewodniczył jej o. Mauro G. Lepori, opat generalny naszego zakonu.

Podczas homilii o. Mauro mówił m.in. «powinniśmy się jednak zastanowić, również kiedy patrzymy na naszą wspólnotę, naszą Kongregację, nasz Zakon, albo też kiedy patrzymy na życie dzisiejszego Kościoła, ze wszystkimi wyzwaniem, jakim musi

stawiać czoła, ze wszystkimi słabościami i nędzą, powinniśmy zapytać samych siebie: czy jesteśmy świadomi i zgadzamy się, że sam Bóg jest podmiotem naszej historii? Czy jesteśmy świadomi, że to Bóg sprawia wszystko, że wzywa, że działa, że walczy i zwycięża? Jeśli brak nam tej świadomości, zawsze będziemy myśleli, że wszystko zależy od nas albo od innych i zawsze będziemy przepełnieni pretensjami, osądami, krytyką, pychą albo też rozczarowaniem, bo wówczas będzie się nam wydawać, że cały horyzont historii świętej, w której uczestniczymy jest skupiony na nas samych. Wówczas nasza historia nie będzie już „święta”, bo będzie historią bez Boga, historią pogańską, której podmiotem jesteśmy tylko my sami lub nasze bożki».

I mówił dalej: «dziś ważnym jest odkryć na nowo wartość i znaczenie dziewictwa, bo Kościół przeżywa czas ubóstwa, słabości, małości i, jeśli braknie nam wiary, że bez Boga nic nie możemy uczynić, ryzykujemy, że będziemy tylko opłakiwać to, czego sami nie zdołaliśmy zdziałać, zamiast przeżyć ten czas ubóstwa niczym dzieci, które drżą w oczekiwaniu na to, co zrobią starsi od nich, otwarte na wielkie niespodzianki, jakich nie będzie nam szczędził dobry Ojciec – dla nas, wśród nas i poprzez nas – aby objawić światu królestwo swojej miłości».

Bezpośrednio po mszy św. uczestnicy kapituły, w strojach chórowych, udali się do szczyrzyckiego kapitułarza, aby tam wypełnić to, co zapowiedziano. Wspólnotę jędrzejowską, obok opata Rafała, reprezentowali ojcowie Christian i Bruno. Po słowie wprowadzenia o. opata Eugeniusza z Wąchocka, oraz słowie wstępnym opata generalnego, i po powołaniu skrutatorów i przypomnieniu warunków elekcji rozpoczęto wybór opata prezesa. W wyniku wyborów, kapituła kongregacji postanowiła powierzyć ten urząd o. Eugeniuszowi Augustynowi, opatowi klasztoru cystersów w Wąchocku.

Opat prezes kongregacji monastycznej posiada wszystkie prawa i obowiązki najwyższego przełożonego kongregacji (w jej skład wchodzi opactwa w Krakowie, Szczyrzycu, Jędrzejowie i Wąchocku, oraz klasztory od nich zależne). Do jego zadań należy dbanie o to, aby życie w klasztorach było zabezpieczone i rozwijało się zgodnie przepisami regulującymi życie

zakonne oraz zapisanym w Konstytucjach kongregacji. Z jego urzędem związanych jest kilka obowiązków i przywilejów, które mają na celu utrzymanie zakonnej dyscypliny w poszczególnych klasztorach oraz zapewnienie ich rozwoju zgodnie z charakterem rozeznany jako właściwy dla naszej kongregacji.



o. Mauro G. Lepori oraz o. Eugeniusz Augustyn

Nowemu opatowi prezesowi będzie pomagała Rada Opata Prezesa, której skład został wyłoniony w wyniku dalszych działań kapituły kongregacji. W skład rady weszli asystenci: o. opat Szymon Warciak (I asystent, Szczyrzyc), o. opat Rafał Ścibiorski (II asystent, Jędrzejów), o. przeor administrator Wincenty Zakrzewski (III asystent, Kraków – Mogiła), o. przeor Antoni Sumera (IV asystent, Szczyrzyc), o. Kajetan Kaczorowski (V asystent, Wąchock), zastępcami w wyniku nieobecności bądź śmierci zostali ustanowieni o. ekonom Sylwester Skiba (Szczyrzyc), oraz o. przeor Bruno Paterewicz (Jędrzejów). Ponad to kapituła zdecydowała o ustanowieniu o. Kajetana Kaczorowskiego (Wąchock) I sekretarzem kapituły, zaś o. przeora Antoniego Sumerę II sekretarzem kapituły.

Na zakończenie obrad cała kapituła udała się do kościoła klasztorowego, aby Opatrzności Bożej powierzyć nowy zarząd kongregacji oraz otrzymać błogosławieństwo ojca opata prezesa, Eugeniusza.

Za: [www.jedrzejow.cystersi.pl](http://www.jedrzejow.cystersi.pl)

## KONCERTY Z UDZIAŁEM PIELGRZYMÓW NA JASNEJ GÓRZE

„Abba Ojciec” ponownie zabrzmiało na Jasnej Górze. W obchody 30. rocznicy VI Światowych Dni Młodzieży w Częstochowie wpisał się dwudniowy Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej „Jasna Strona Mocy” zorganizowany na Jasnej Górze 13-14 sierpnia.

Pierwszy koncert „Abyśmy byli jedno” połączony został z Międzynarodowym Konkursem Piosenki Chrześcijańskiej.

Na błoniach jasnogórskich ustawiona została wielkich rozmiarów scena, przed którą licznie zgromadziła się publiczność. Wielu przyszło w pielgrzymkach pieszych. Zresztą nie tylko oni, bo także współprowadzący koncert Tomasz Wolny do Częstochowy dotarł z grupą franciszkańską z Brodnicy.

Na estradzie zaprezentowali się wykonawcy z ośmiu krajów świata. Niektórzy, np. Ola Maciejewska, reprezentująca Polskę, ma za sobą również pielgrzymkowe doświadczenie, jak wyznała, dwa razy wędrowała na Jasną Górę z Krakowa.

Wystąpili: Vanessa Mioč z Chorwacji, Dominika Gurbaľová ze Słowacji, Jesús Cabello z Hiszpanii, LIN D – grupa ze Szwecji, Marlos Abrek z Włoch, Ana Bolivar z Kolumbii, Caroline „Kaeyra” Baran z USA oraz Ola Maciejewska z Polski.

Widzowie najwięcej głosów oddali na Olę Maciejewską i jej utwór: „Nie mądrość świata tego”. Sami artyści wskazali na Vanessę Mioč z Chorwacji.

Wśród gości specjalnych koncertu „Aby byli jedno”: s. Cristina Scuccia z Włoch, zwyciężczyni programu The Voice of Italy. Włoska zakonnica, jednego ze zgromadzeń gałęzi urszulańskiej, miała już okazję śpiewać dla polskiej publiczności. W 2016 r. podczas Światowych Dni Młodzieży wystąpiła w Krakowie i o. Stan Fortuna – amerykański franciszkanin znany z muzycznej działalności. Przed nawróceniem był profesjonalnym muzykiem jazzowym. Podczas studiów formacyjnych pracował w Harlemie, w Nowym Jorku. To właśnie tam zetknął się z hip-hopem, stylem, który nazywa „rytmem i rymem”. Ojciec Fortuna założył organizację non-profit Francesco Productions, która zajmuje się wydawaniem nowoczesnej muzyki z przesłaniem ewangelicznym. Dochody z jej działalności przeznaczone są na wsparcie franciszkańskiej wspólnoty. Gwiazdą

dnia była także In-Grid, włoska piosenkarka wykonująca muzykę pop i dance. Wystąpiła też Arka Noego.

Drugi festiwalowy dzień – 14 sierpnia – to Wieczorny koncert „Pielgrzymi śpiewają ulubione piosenki Jana Pawła II”. Przywoływano słowa św. Jana Pawła II, nie zabrakło wspomnień z krakowskiego spotkania młodych świata sprzed pięciu lat. Polskich artystów zapowiadali uczestnicy pieszych pielgrzymek.

W ramach koncertu usłyszeliśmy m.in.: Halinę Mlynkową, zespół Pectus, Edytę Górniak, Ryszarda Rynkowskiego, Mietka Szcześniaka, Halinę Frąckowiak, Piotra Cugowskiego.

Uczestnicy koncertu o godz. 21.00 połączyli się z Kaplicą Cudownego Obrazu Matki Bożej, by wziąć udział w Apelu Jasnogórskim. W rozważaniach przeor, o. Samuel Pacholski mówił: „w ten sierpniowy wieczór wpatrzeni w Ikonę Jasnogórskiej Matki, wracamy do wydarzeń sprzed 30 lat, do VI Światowych

Dni Młodzieży. W 1991 r. św. papież Jan Paweł II, który zaprosił młodych świata na Jasną Górę, też stanął do Jasnogórskiego Apelu. Rozważał wtedy te trzy słowa, które i my tutaj każdego wieczoru wypowiadamy: Jestem, Pamiętam, Czuwam. Jak podkreślał są one naszymi przewodnikami”.

– Święty Janie Pawle! Dziś w 30. rocznicę tego niezwykłego spotkania, młodych ze Wschodu i z Zachodu, powtarzamy z Tobą i za Tobą: „Jestem – pamiętam – czuwam” i przypominamy sobie, że „otrzymaliśmy Ducha przybrania za synów”. Bóg rzeczywiście jest naszym Ojcem, a my jego dziećmi. Jesteśmy wezwani do rzeczy wielkich i pięknych. Maryjo prowadź nas! Prowadź polską młodzież i wszystkich młodych w Europie i na świecie! – modlił się jasnogórski przeor.

W drugim dniu Festiwalu artyści zaprezentowali utwory szczególnie bliskie sercu papieża z Polski, a obecni na

Jasnej Górze pielgrzymi razem śpiewali je tworząc wielką wspólnotę.

Koncert poprowadzili Rafał Brzozowski i Piotr Rubik.

– Młodzi ludzie Ignęli do Ojca Świętego a Ojciec Święty do młodzieży. Dziś przypominamy rocznicę VI Światowych Dni Młodzieży. Wtedy i Jan Paweł II śpiewał „Abba Ojczy” więc nie mogło go dziś zabraknąć – powiedział Rafał Brzozowski.

Mietek Szcześniak zaśpiewał piosenkę „Mój Jezus”. Jak podkreślił wokalista cieszy się, że to właśnie ten utwór, bo już sam jego tytuł mówi bardzo dużo.

Organizatorami Festiwalu były: Telewizja Polska i Klasztor Jasnogórski przy współudziale „Fundacji Instytut Mediów”.

Za: KAI



## Refleksja Tygodnia

**ABP HOSER: „KAPŁAŃSTWO NIE ZNA EMERYTURY”**

– Kapłaństwo nie zna emerytury – powiedział w wywiadzie dla KAI abp Henryk Hoser SAC, gdy przechodził na emeryturę jako biskup warszawsko-praski. W tym wywiadzie opowiedział o drodze, jaką przeszedł w Afryce, Francji, Belgii i Watykanie, wreszcie w diecezji warszawsko-praskiej. Wspomniał także swoją misję w Medjugorje. Przypominamy ten wywiad w numerze Biuletynu wydawanym w czasie żałoby po śmierci abp. Henryka Hosera:

**Alina Petrowa-Wasilewicz (KAI): Podobno na emeryturze ma się najwięcej pracy?**

Tak się mówi, ja jeszcze nie próbowałem emerytury. Kapłaństwo nie zna emerytury, dopóki się ma siły, trzeba służyć kapłaństwem. A skoro mam pełnię kapłaństwa w stopniu biskupstwa, to nie zamierzam oddać się bezczynności. Wszyscy emeryci zapowiadają, że teraz przeczytają ksiązki, na które nie mieli czasu, będą pisać pamiętniki... Ale ja nie lubię opowiadać o sobie, więc nie wiem, czy napiszę jakieś pamiętniki. Jestem w fazie turbulencji, musi się wszystko ułożyć i uspokoić.

**Podczas Mszy św. odprawionej w 75. urodziny ks. Arcybiskupa, powiedział Ksiądz Arcybiskup, że nigdy nie odmawiał przełożonym wykonania trudnych poleceń. Zdarzają się przecież sytuacje, w których zastanawiamy się, czy podaliśmy. Co to były za polecenia?**

Pierwszym poleceniem było przygotowanie terenu do naszych misji w Afryce, w 1972 roku. Otrzymałem sugestie żeby stworzyć koło misyjne w seminarium Książy Pallotynów w Ołtarzewie. Stworzyliśmy takie koło, nazwaliśmy je Wspólnotą Misyjną i proszę sobie wyobrazić, że wszyscy jej członkowie z tego założycielskiego pokolenia pojechali później na misje. Było zakodowane w świadomości uczestników żeby podjąć się tego zadania, a był to odważny krok, bo nie mieliśmy przecież żadnego doświadczenia misyjnego.

**Trzy lata później ląduje Ksiądz w Kigali...**

Ląduje w sierpniu 1975 roku. Pozostałem tam na dwadzieścia jeden lat, podejmowałem kolejne wyzwania. Najpierw, w 1981 r., zostałem tam delegatem prowincjała, czyli delegowanym wyższym przełożonym dla wszystkich współbraci w Rwandzie i Kongo Kinszasa, wówczas zwany Zairem. Zgodziłem się też pełnić funkcję superiora, czyli przełożonego regionalnego, a region obejmował Rwandę, Zair i Belgię, gdzie mieliśmy dom – prokurę misyjną. I tam na misjach także panowały trudne warunki. Polowe i pionierskie w wielu dziedzinach, bo nie tylko pełniłem funkcje kościelne, ale jednocześnie praktykowałem medycynę, leczyłem ludzi.

**I wybudował ks. Arcybiskup szpital.**

Właściwie klinikę dzienną, ale ona miała także nocne dyżury. To było wielkie wyzwanie, miałem czterdzieści osób personelu. Rozpocząłem też Akcję Rodzinną, czyli oryginalny program towarzyszenia rodzinie w sposób całkowity, czyli w rozwoju duchowym, psychicznym i cielesnym. To było też uczenie odpowiedzialności za ludzką płodność. Pełniłem więc cały szereg funkcji, które podejmowałem nie wymigując się od nich, bo po

pierwsze, widziałem w nich sens, a poza tym ktoś w końcu musiał to robić.

**To był pionierski okres budowania placówek, tworzenia wspólnot od podstaw.**

I warunki też były pionierskie. W 1994 r., po ludobójstwie w Rwandzie, którego nie byłem naocznym świadkiem, bo wydarzyło się, gdy byłem na roku szabatowym w Europie, zostałem wezwany do sekretariatu Synodu dla Afryki, który odbył się w latach 1994-1995. Zostałem wyznaczony ekspertem od spraw rodziny i rozwoju na synodzie biskupów dla kontynentu afrykańskiego. Powiedziano mi też, że w obecności Ojca Świętego Jana Pawła II mam wygłosić alokucję na te tematy.

Później ni stąd, ni zowąd w lipcu 1994 r. zostałem wezwany do Watykanu i wysłany "stante pede", już z paszportem dyplomatycznym, do Rwandy z misją wizytatora apostolskiego. Do Rwandy przyjechałem miesiąc po ustaniu ludobójstwa, były już wówczas nowe rządy wojskowe. Widziałem groby ludzkich istnień i gruzy infrastruktury, zobaczyłem także zniszczenie tego, co tyle lat z takim wysiłkiem budowaliśmy. Wszystko było ograbione, wyposażenie okradzione, w wielu miejscach wały się jeszcze ludzkie kości. W opuszczonym ogrodzie sióstr klarysek widziałem klatkę piersiową, obok niej dokumenty młodego człowieka z Zairu. Psy porozciągały resztę zwłok, została tylko klatka piersiowa. To była niesłychanie trudna misja.

W Rwandzie przebywałem do czasu wprowadzenia w misję nuncjusza apostolskiego Polaka, abp Juliusza Janusza. Dziś jest on nuncjuszem w Słowenii. Po zakończeniu misji musiałem opuścić Rwandę, bo taki jest zwyczaj dyplomatyczny, ale nie miałem już tam wiele do zrobienia, a rozpoczęte dzieła poprowadzili następcy. I wówczas Ks. Generał wyznaczył mnie superiorom komisarycznym, czyli nie z wyboru, a z wyznaczenia przez Księdza Generała, czyli przełożonym regionalnym, pallotynów we Francji. To była niesłychanie trudna misja.

**Dlaczego?**

Pod pewnymi względami trudniejsza niż w Afryce. Gorzej niż w Afryce. Ponieważ kraje afrykańskie są krajami mało reglamentowanymi w sensie administracji, finansów, regulaminów pracy, bezpieczeństwa. Podczas gdy Francja jest jednym z najbardziej biurokratyzowanych krajów w Europie. Od czasów Ludwika XIV nic się w niej nie zmieniło. Trzeba wiedzieć, że Regia francuska pallotynów podjęła się posługi na rzecz Polski pod komunistycznymi rządami, szczególnie zaś produkcją i wydawaniem książek, Edition du Dialogue, Znaków Czasu. Była tu drukarnia, która pracowała dla Polski. Po 1989 r. cała ta praca straciła rację bytu i trzeba było skierować jej wysiłek i posługę na inne tory. A człowiek, który przychodzi z zewnątrz, zwłaszcza przełożony, nie ma łatwego życia, a współbracia z przełożonym także.

**A były tu wielkie postaci, zasłużone dla polskiej kultury niezależnej, ks. Zenon Modzelewski, ks. Józef Sadzik. I najwybitniejsi Polacy tamtych czasów, biorący udział w niezwykle interesujących spotkaniach i dyskusjach, Czesław Miłosz, Jerzy Giedroyc, Maria i Józef Czapski, lista jest długa.**

Cała plejada najwybitniejszych Polaków. Oni bywali u nas, Czesław Miłosz zatrzymywał się u pallotynów, gdy był w Paryżu, ja składałem wizyty u nich w paryskiej Kulturze, w Maison Lafitte. Interesujące, ale bardzo trudne relacje, w Afryce wszystko jest prostsze, a tu intelektualiści, wysoka półka, których trzeba było wprowadzić w kontekst, zapoznać z realiami. Nie był to dla mnie problem od strony koncepcyjnej, ale wymagało ogromnych zdolności adaptacyjnych. Ale postawiliśmy też Międzynarodowy Dom Akademicki im. Jana Pawła II dla studentów z Europy Środkowo-Wschodniej.

Po czym wróciłem do Brukseli, do naszej prokury misyjnej, gdzie byłem rektorem i wikarym w sąsiednich belgijskich parafiach języka francuskiego. Gdyż tam w każdym kościele odprawiane są Msze św. po francusku i po flamandzku.

Wreszcie, ni stąd ni zowąd zostałem wezwany w grudniu 2004 r. do Watykanu, do Kongregacji ds. Misji, która wcześniej wysyłała mnie do Afryki, a w trakcie pobytu w Europie byłem wizytatorem apostolskim w Beninie i Togo (w Beninie realizowałem wizytację z abp. Robertem Sarahem, który był wówczas arcybiskupem Konakry w Gwinei. Tak więc wezwał mnie kard. Crescenzo Sepe i oznajmił, że Ojciec Święty mianował mnie sekretarzem pomocniczym Kongregacji ds. Misji oraz przewodniczącym Papieskich Dzieł Misyjnych i podnosi mnie do rangi arcybiskupa. I że mam to przyjąć. A papieżowi się nie odmawia.



### Z czym się to łączyło?

Z tym, że po raz kolejny musiałem wszystko zostawić, przenieść się do Watykanu i rozpocząć regularną pracę w lutym 2005, znowu w kontekście, którego zupełnie nie znałem. I uczyć się od podstaw meandrów administracji watykańskiej, funkcjonowania Kurii. Miałem zaś dwa etaty, bo byłem sekretarzem pomocniczym i równocześnie przewodniczącym Papieskich Dzieł Misyjnych, a to dwie odrębne instytucje, choć ściśle od siebie zależne z budżetem w wysokości 150 mln dolarów, które trzeba było rozdzielić w całym świecie. Gdyż z całego świata sphywa fundusz solidarności misyjnej i powinien być podzielony między kraje na całym świecie.

Gdy już zacząłem się w tym wszystkim orientować i planować pewne działania, zostałem wezwany do Sekretariatu Stanu i dowiedziałem się, że mam jechać do Warszawy. Oczywiście, mogłem powiedzieć, że nie pojedę, ale tak się nie robi. Przyjąłem to i było to niezwykle przeżycie.

### Dlaczego?

Gdyż nigdy w Polsce jako ksiądz nie pracowałem. Miesiąc po święceniach wyjechałem zagranicę. Wróciłem po trzydziestu czterech latach i miałem być przełożonym pięciuset księży diecezjalnych plus wszystkich innych instytucji jak Caritas, bardzo wielu zgromadzeń zakonnych, zwłaszcza żeńskich oraz męskich. Miałem tym wszystkim zawiadywać, nauczyć się tego wszystkiego, choćby nazw miejscowości stu osiemdziesięciu czterech parafii.

### To też teren na swój sposób misyjny.

Obecnie większość to tereny misyjne, choć położone w Europie, ale ja nie znałem najnowszej historii tego terenu. A to ważne zwłaszcza w nominacjach, sprawach personalnych, a takie decyzje podejmuje się niemal codziennie. Trzeba znać historie poszczególnych kapłanów, gdzie byli, czym się zajmowali. To bardzo subtelne sprawy. Było po obu stronach wyczekiwanie, osvajanie się z nową sytuacją. Na początku było dużo rezerwy, nikt mnie w Polsce nie znał. Byłem odbierany jako Europejczyk, z watykańskim doświadczeniem, sformatowanym przez Kościół zachodnie. A ja przecież widziałem z bliska kryzys Kościołów zachodnich, poznawałem je już we Francji, w czasie rocznego pobytu, gdy przyjechałem tam w 1974 r. Na własne oczy widziałem jak wygląda dno kryzysu posoborowego, masowe odejścia z kapłaństwa, z życia zakonnego, desakralizacja Kościoła. Do tego dochodziła programowa, zaplanowana desakralizacja Kościoła. A religia bez sacrum nie może istnieć, nie utrzyma się.

### I znalazł się ks. Arcybiskup na warszawskiej Pradze, która ma bardzo interesującą i bogatą historię.

Jest tu rdzeń warszawskiej, z dziada pradziada ludności, bo Praga nie była tak zniszczona jak lewobrzeżna Warszawa. Niemcy odeszli 14 września 1944 r., powstanie zostało zdławione po tygodniu od jego wybuchu. Przyszło NKWD i niezwłocznie zainstalowało katownie praskie. A Niemcy zostawili nam resztki murów, dosłownie ruiny dzisiejszej katedry.

### Po raz kolejny musiał się ks. Arcybiskup uczyć.

Poznawałem ludzi, nawiązywałem kontakty z miejscowymi księżmi. Nie znaliśmy się, sytuacja była bardzo trudna, nie znałem mentalności osób duchownych i świeckich. Zagranicą byłem zaś wykształcony i przyzwyczajony do zupełnie innej mentalności, zwłaszcza na misjach. A tu jest tradycja, która wynika z sytuacji Kościoła w Polsce, ukształtowana w dużej mierze w czasie zaborów, zwłaszcza w zaborze rosyjskim. Musiałem wszystko to uwzględnić i doświadczać przekonać się, że wprowadzanie reform w wielkiej instytucji, jaką jest półtoramilionowa diecezja, wymaga długiego czasu. I teraz "ex post" widzę, że wprowadzanie reform, że dziewięć i pół roku to za mało żeby pewne rzeczy utrwalić.

### Jakie konkretnie?

Nowością jakościową w dużym stopniu było duszpasterstwo rodzin.

### Jednak ono bardzo się w diecezji rozwinęło.

Tak, ale za mało. Chciałem mieć w każdej parafii poradnię rodzinne, ostatecznie powstają w każdym dekanacie.

**Ale są grupy świeckich bardzo aktywnych, zaangażowanych w pracę duszpasterską. Rozwinęły się media.**

Media były kolejnym wyzwaniem. Zastąpiłem sytuację kryzysową w Radiu Warszawa, trzeba było wymienić personel i na nowo ustawić całą stację i w tej chwili to radio działa bardzo dobrze.

Jest to zawodowe, profesjonalne radio, które działa całą dobę. Trzeba było utrzymać, stwarzając warunki wewnętrznej wolności tygodnik "Idziemy", który jest tygodnikiem opiniotwórczym. Powstało nowe medium, jakim jest telewizja internetowa Salve. To była nowość, która w początkowej fazie „szła pod górkę”. Ale ruszyła i teraz widać przydatność takiej telewizji.

**W skali ogólnopolskiej pełnił ks. Arcybiskup wyjątkowo ważną rolę – przewodniczącego Zespołu Bioetycznego przy Episkopacie. To bezcenna posługa, w której została wykorzystana wiedza medyczna i teologiczna ks. Arcybiskupa, zwłaszcza w trakcie dyskusji nt, in vitro i aborcji. Gromadził ks. Arcybiskup ekspertów, ostatnio wydaliście znakomitą pracę zbiorową "Wobec in vitro". Czym jest ta posługa?**

Chciałoby się rzec za Janem Pawłem II – posługa myślenia. To niesłuchanie ważne, by uświadamiać, czym jest in vitro, manipulacja życiem, uprzedmiotowienie osoby ludzkiej. Trzeba z tym przesłaniem docierać do jak najszerzej grupy odbiorców.

**I chyba ostatnia (choć pewnie będą następne) misja. Był ks. Arcybiskup specjalnym wysłannikiem Ojca Świętego do Medjugorie w celu sporządzenia raportu o sytuacji w miejscu trwających od blisko czterech dekad objawień.**

Byłem pod wrażeniem dynamizmu tego miejsca, wielkiej ilości ludzi, przystępujących do sakramentów, zwłaszcza spowiedzi. A także licznych dzieł, prowadzonych przez ojców franciszkanów, których wysiłek podziwiałem oraz osób świeckich, którzy z nimi współpracują, spotkałem się z wizjonerami. Sporządziłem raport, który wystąpiłem do Sekretariatu Stanu i który odzwierciedla moje pozytywne spojrzenie. Po owocach poznaje się źródło dzieł, a owoce są dobre.

**Jak, zdaniem ks. Arcybiskupa, wpłynie ewentualna aprobata dla kultu w Medjugorie?**

Z pewnością będzie ożywym impulsem. Ale decyzja należy do Ojca Świętego.

**Co jest najważniejsze dla Kościoła w Polsce?**

Aktywizacja laikatu. Gdyż księża sami nie stawiają do końca czoła laicyzacji. A potrzebna jest tu bardzo długofalowa praca, gdyż nie ma zwyczaju włączania się świeckich w ogólne działania, również w podejmowanie decyzji, związane z życiem parafialnym. Bardzo wiele energii włożyliśmy w tworzenie parafialnych rad duszpasterskich. One są w każdej parafii, ale nie wszystkie pracują tak jak należy. To znowu proces ciągły, potrzeba czasu, wymaga ciągłego prowadzenia i formacji w określonym kierunku, aby osiągnąć efekty. Trzeba też umocnić struktury Caritasu, chciałbym żeby w każdej parafii był dobrze działający zespół Caritasu i jednocześnie żeby w szkołach

tworzyły się Szkolne Koła Caritasu, gdyż to wychowuje młode pokolenie. Nie można wychowywać młodzieży tylko przez rozrywkę i zabawę, jak to dzisiaj jest w modzie, konieczne jest żeby młodzi zobaczyli także tę drugą stronę życia – cierpienia, samotności, opuszczenia, bezradności. I uczyli się solidarności z takimi ludźmi.

**Obserwując posługę ks. Arcybiskupa, łatwo dostrzec, jak wielką rolę przypisuje formacji duchowej, modlitwie wspólnotowej i indywidualnej. Spotkania modlitwne na Stadionie Narodowym gromadziły dziesiątki tysięcy ludzi, ale w diecezji odbywały się i nadal odbywają peregrynacje...**

Zaczęliśmy od peregrynacji Matki Bożej Loretańskiej, a teraz kończąc posługę w czasie trwania peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

**Powstaje bardzo wiele kół różańcowych.**

To jest jakiś fenomen. W ciągu kilku lat powstało prawie dwa tysiące kół i do nich nie należą tylko starsze panie, ale młodzież, całe rodziny, mężczyźni, są „wyspecjalizowane”. To działanie łaski, bo nie robiliśmy żadnej ostrej kampanii żeby zachęcić wiernych, a jedynie odpowiadaliśmy na zapotrzebowanie, które się pojawiło, gdyż członkowie prosili o opiekę nad kołami. To jest jakaś tajemnica. Przywiązywałem dużą wagę do modlitwy, u nas i u sióstr loretańek w Rembertowie odbywały się zjazdy i zebrania delegatów diecezjalnych do spraw różańca. I tam się zaczęła ta promocja. Bardzo to popierałem, gdyż koła różańcowe powstały z inicjatywy Pauliny Jaricot dla wspierania misji i rozkrzewienia wiary. Bardzo tym żyłem, gdy byłem przewodniczącym Papieskich Dzieł Misyjnych i w 2005 r. z kard. Sepe pojechałem na otwarcie jej domu w Lyonie, w którym mieszkała i który, jak się okazało, był zbudowany na fundamentach średniowiecznego domu, w piwnicach którego jest resztką rzymskiej drogi. Sięgnęliśmy do korzeni, wskazywaliśmy, jakie były intencje inicjatorki – szerzenie wiary. Jeszcze za rządów papieża Grzegorza XVI powstał regulamin Żywego Różańca oraz ich struktura. Obecnie odpowiada za to, jak i za wszystkie modlitwy różańcowe, metropolita częstochowski abp Wacław Depo.

Zastanawiam się nad pytaniem o plany na emeryturę. Jedyną książkę, jaką miałem w zamyśle, to ta o mojej misji wizytatora apostolskiego w Rwandzie po ludobójstwie. Dlatego, że to jest niezwykle dramatyczne, rozdzierające doświadczenie widziane w skutkach oczami naocznego świadka. Powinienem opowiedzieć, jakie były warunki, dać świadectwo. Jestem teraz w fazie turbulencji, musi wszystko ułożyć się na nowo i uspokoić, ale będę służył dopóki mam siły.

Rozmawiała **Alina Petrowa-Wasilewicz (KAI)**

Za: **KAI**

## Wiadomości ze świata

# WIDEOPRZESŁANIE PAPIEŻA DO KONSEKROWANYCH AMERYKI ŁACIŃSKIEJ

Papież skierował wideoprzesłanie do uczestników Kongresu Życia Zakonnego Ameryki Łacińskiej i Karaibów, który odbywa się w formie wirtualnej. Franciszek przypomniał, że dla życia konsekrowanego ważna jest dzisiaj inkultura-

cja oraz odkrycie, że jedność nie jest jednolitością, ale wielopostaciową harmonią, której głównym twórcą jest Duch Święty.

Ojciec Święty zaznaczył, że wiara, która nie zostaje inkulturowana nie jest autentyczna. Dlatego należy wchodzić w życie wiernych z szacunkiem dla ich zwyczajów i tradycji, starając się wypełnić misję inkulturacji wiary i ewangelizacji kultury.

Papież stwierdził, że życie zakonne specjalizuje się w komunii, jest ono pielgrzymowaniem, jest promotorem braterstwa. W naszych czasach musi ono stawić czoło pokusie „przezwyciężenia”. Franciszek podkreślił, że ważne jest, aby zrezygnować dzisiaj z kryterium liczb, skuteczności, które mogą uczynić z zakonników zalęknionych uczniów. „Zamiast pogrążyć się w nostalgii za przeszłością należy podążać z Panem drogami nadziei, uznając, że pomyślna przyszłość otwiera się wyłącznie dzięki

prowadzeniu przez Ducha Świętego” – mówił Ojciec Święty.

„Co więc mamy czynić? Wejść w święty wierny lud Boży, szanuj święty wierny lud Boży, ewangelizuj, dawaj świadectwo, a resztę pozostaw Duchowi Świętemu. Aby pomóc wam w osiągnięciu celu, który sobie wyznaczycie, chciałbym wam przypomnieć, że radość, najwyższy wyraz życia w Chrystusie, jest najlepszym świadectwem, jakie możemy dać świętemu ludowi Bożemu, któremu jesteśmy powołani służyć i towarzyszyć

w pielgrzymce ku spotkaniu z Ojcem. Radość, radość w wielu postaciach. Pokój, radość, poczucie humoru. Proście o tę łaskę – zachęcał Papież. – W adhortacji o świętości celowo umieściłem rozdział o poczuciu humoru. To takie smutne widzieć konsekrowanych mężczyzn i kobiety, którzy nie mają poczucia humoru, którzy traktują wszystko poważnie. Być z Jezusem, to być radosnym, to także mieć zdolność do tego poczucia humoru, które prowadzi do świętości.” Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## FRANCJA ŻEGNA OJCA OLIVIERA MAIRE'A

W południe w regionie Wandei, a także w wielu innych miejscach Francji zabrzmiały pogrzebowe dzwony. W ten sposób Kościół w tym kraju oddał hołd zamordowanemu w niedzielę ojcu Olivierowi Maire'owi. Uroczystości pogrzebowe, które sprawowano w bazylice w Saint-Laurent-sur-Sèvre poprzedziły modlitewne czuwania.



W katedrze diecezji Luçon, na terenie której leży dom zgromadzenia montfortanów, w którym doszło do tragedii, modlono się także za mordercę francuskiego kapłana powierzając go Bożemu miłosierdziu. Miejscowy ordynariusz podkreślił, że „zabójstwo ojca Maire'a stawia nas wobec tajemnicy zła, tajemnicy nieprawości, jak to nazywa św. Paweł”. Bp François Jacolin przypomniał też ostatni krzyk zamordowanego pięć lat wcześniej ks. Hamela, który widząc zbliżającego się oprawcę zawołał: „odejść precz szatanie!”. „Ludzkość jest zagrożona w walce między Bogiem a szatanem, który się przeciw Niemu zbuntował, w straszliwej walce, która nie jest jedynie zewnętrzną. To

przechodzi przez każde nasze życie, przez każde nasze sumienie” – mówił ordynariusz Luçon.

Zmarłego zakonnika szczególnie wspomniano dziś także w Lourdes, gdzie odbywa się właśnie Narodowa Pielgrzymka Francuzów. Przypomniano jego szczególną miłość do Matki Bożej i jego dewizę życiową: przez Maryję do Jezusa, która zakorzeniona była w nauczaniu założyciela zgromadzenia, św. Ludwika Marii Grignon de Montforta. „Tragiczna śmierć ojca Maire'a jest wołaniem o jeszcze więcej braterstwa i Boga w naszym życiu” – mówi Radiu Watykańskiemu rektor sanktuarium w Lourdes.

„Braterstwo pozostaje cały czas wyzwaniem, ponieważ jest nim sama Ewangelia. Abstrahując od zabójstwa ojca Olivier Maire'a, które jest tragedią wywołującą szok i przerażenie zarówno w wierzących jak i niewierzących, możemy zobaczyć, jak bardzo porozbijane jest społeczeństwo francuskie i społeczeństwa innych krajów – mówi papieskiej rozgłośni ks. Olivier Ribadeau Dumas. – Możemy zobaczyć, jak bardzo świat jest przygnieciony kolejnymi wojnami i konfliktami. Przemoc jest prawie wszędzie. Napięcia w naszym kraju są znaczące. Wywołuje je chociażby ogromny kryzys społeczno-gospodarczy, który da o sobie usłyszeć z mocą jesienią. Według mnie ważne jest, aby chrześcijanie byli zawsze nosicielami pokoju i żyli Ewangelią w konkretności. Ewangelia mówi nam o miłości, braterstwie, miłosierdziu. Za ojcem Olivierem mamy szczególną odpowiedzialność, by w naszą codzienność wnieść wartości ewangeliczne.”

Ojciec Olivier Maire został zamordowany przez Rwandyjczyka, do którego wyciągnął pomocną dłoń, gdy ten czekał na rozprawę w sprawie podpalenia katedry w Nantes, którego dopuścił się w ubiegłym roku. Współbracia nazywają ojca Maire'a mężczyzną gościnności. Podkreślają, że do końca wypełnił swój montfortański charyzmat służby potrzebującym.

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## 30. ROCZNICA MĘCZEŃSTWA BŁOGOSŁAWIONYCH Z PARIACOTO

W dniach 8-9 sierpnia 2021 r. świętowaliśmy w Pariacoto 30. rocznicę męczeńskiej śmierci naszych braci Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka. Doświadczaliśmy głębokiej wdzięczności i żywej pamięci, jaką mieszkańcy Pariacoto darzą Błogosławionych – pisze z Peru o. Bogdan Pławecki.



Mimo że nie udało się zorganizować pielgrzymki, jak w poprzednich latach, byliśmy zaskoczeni liczbą osób, które przybyły z Chimbote, Limy, Huaraz i innych części Peru, zwłaszcza przedstawicieli wspólnot należących do misji w Pariacoto. Obecni byli również przedstawiciele z Polski: przełożony prowincji krakowskiej, o. Marian Gołąb, sekretarz ds. misji, o. Dariusz Gaczyński oraz ekipa telewizyjna.

9 sierpnia 2021 r., w rocznicę męczeńskiej śmierci, rano przy udziale miejsc-

wych władz, miało miejsce podniesienie flag pokoju na trzech wzgórzach okalających Pariacoto – Pampas Grande, Paqueyoc oraz Incumpunta. Podczas tego symbolicznego wydarzenia odmówiono modlitwę franciszkańską o pokój, a także pobłogosławiono Pariacoto i okolicę. O godzinie 10:00 na placu przed kościołem parafialnym, tradycyjnie, w obecności przedstawicieli administracji państwowej wciągnięto flagi na maszt. Nad głowami zgromadzonych powiała flaga Peru, flaga Pariacoto, flaga Polski, a także – w tym roku po raz pierwszy – flaga pokoju. Podczas tej ceremonii burmistrz Pariacoto przekazał na ręce o. Mariana Gołęba odznaczenia dla rodzin błogosławionych Męczenników. Tym symbolicznym gestem w dniu 30. rocznicy męczeństwa bł. Michała i bł. Zbigniewa, społeczność Pariacoto chciała wyra-

zić wdzięczność bliskim błogosławionych za ich życie i pracę misyjną.

Jak co roku zaszczylił nas swoją obecnością biskup diecezji Chimbote (do której należy Pariacoto), bp Francisco Angel Piorno, który przewodniczył Eucharystii o godzinie 11:00. W tym roku towarzyszył mu również bp Antonio Santarsiero, biskup diecezji Huacho. W zeszłym roku ks. bp Antoni cierpiał na poważne komplikacje zdrowotne po zarażeniu się patogenem covid 19. Przez sześć tygodni towarzyszyliśmy mu w modlitwie, przygotowując się na najgorszy możliwy scenariusz.

Z wielką wdzięcznością i radością przyjęliśmy świadectwo księdza biskupa, który wyznał, że na początku swojego leczenia, 9 sierpnia ubiegłego roku

(2020), powierzył się wstawiennictwu naszych Męczenników. Bardzo wzruszony zapewnił, że swoje uzdrowienie przypisuje cudownemu wstawiennictwu naszych braci. Opowiedział też dwie historie swojego spotkania z Błogosławionymi i wielką wdzięczność za świadectwo, jakie pozostawili w jego życiu, kiedy był jeszcze promotorem powołań i ojcem duchownym w diecezji i znał ich w tamtym czasie.

Zakończyliśmy uroczystości braterskim posiłkiem i dzieleniem się wieloma anegdotami z misyjnej posługi ostatnich 30 lat w Pariacoto – czasu, za który jesteśmy głęboko wdzięczni Bogu i wszystkim, którzy nam towarzyszyli w tych wydarzeniach. o. *Bogdan Pławewski OFMConv* Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## ABP. CARBALLO: KONSEKROWANI NA DRODZE SYNODALNEJ

Na odpowiedzialność osób konsekrowanych za przygotowanie i przebieg najbliższego Synodu Biskupów wskazują abp José Rodríguez Carballo. Zachęcając konsekrowanych do jak najbardziej aktywnego włączenia się w drogę synodalną, podkreśla bogactwo, jakim może się na niej stać dzielenie się własnym charyzmatem.

Przed rozpoczynającym się w październiku synodem sekretarz Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego wysłał list do konsekrowanych na całym świecie, w którym przypomina, że rozpoczynający się proces synodalny jest wspólną drogą, na której każdy może się czegoś nauczyć. „Jest to czas słuchania tego, co Duch Święty ma do powiedzenia Kościołowi i czego Bóg chce od nas w trzecim tysiącleciu” – pisze abp Rodríguez Carballo wskazując, że wymaga to wspólnego działania wszystkich, którzy zaangażowani są w misję Kościoła.

„Niech nikt nie czuje się wykluczony z tej kościelnej drogi” – pisze watykański hierarcha wskazując, że każda forma życia konsekrowanego może coś wnieść w Synod Biskupów. Wymienia zarówno zgromadzenia zakonne, czynne i kontemplacyjne, instytuty świeckie, eremitów, konsekrowane dziewice, jak i przedstawiciele nowych form życia apostolskiego. Abp Rodríguez Carballo zachęca do odważnego i twórczego włączania się konsekrowanych w drogę synodalną, na każdym z

jej etapów. Swoją list kończy przypomnieniem: „aby Kościół synodalny nie pozostał jedynie mirażem, ale stał się możliwym do zrealizowania marzeniem, trzeba wspólnie marzyć, wspólnie modlić się i wspólnie działać”.



Decyzją papieża Franciszka zmienia się formuła Synodu Biskupów, który nie będzie już jednorazowym wydarzeniem, tylko procesem podzielonym na trzy etapy: lokalny, kontynentalny i powszechny w Watykanie. Proces synodalny zostanie zainicjowany oficjalnie przez papieża w Rzymie 9 i 10 października oraz 17 października w Kościołach lokalnych. Za: **KAI**

## OBLACI I SALEZJANIE O TRZĘSIENIU ZIEMI NA HAITI

Trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło Haiti w sobotę o 14.29 czasu polskiego, miało siłę 7,2 stopni w skali Richtera. Liczba ofiar wzrosła do ponad 700 osób. Wstrząsy wtórne odczuwane były jeszcze z soboty na niedzielę. Magnituda była tak potężna, że odczuwali ją mieszkańcy Kuby i Jamajki. Akcją ratunkową może utrudnić zbliżająca się do kraju burza tropikalna Grace. Spodziewane są

obfite opady deszczu oraz silne porywy wiatru.



Przełożony Prowincji oblackiej na Haiti, o. Ellince Martyr OMI, poinformował, że w kataklizmie nie zginął żaden z pracujących tutaj misjonarzy oblaków. Zniszczeniu uległo jedenaście obiektów należących do zakonników: kościołów i szkół. Wielu parafian oblackich wspólnot poniosło śmierć albo poważne obrażenia. Za: [www.oblaci.pl](http://www.oblaci.pl)

Największe zniszczenia trzęsienie ziemi wyrządziło na południu kraju, skąd dochodzą pierwsze wiadomości dotyczące salezjanów, którzy tam żyją i pracują. Na



szczęście nikt nie odniósł ran na żadnej z tych salezjańskich placówek. Także wszystkie budynki, z wyjątkiem małych zawaleń otaczających murów, nie doznały szkód. Tylko ośrodek należący do córek Maryi Wspomożycielki doznał znacznych szkód, szczególnie gdy chodzi o sale lekcyjne i audytorium, ale nie było żadnych ofiar czy osób rannych.

Podczas gdy sytuacja się pogarsza z godziny na godzinę i rośnie strach przed spodziewanym nadejściem burzy tropikalnej, salezianie już teraz się mobilizują, aby zapewnić jak największe wsparcie dotkniętej kataklizmem ludności. Istotnie, odwiedzili rodziny z dzielnic, w której działają, dokumentując odniesione

szkody. *“Nie została przeprowadzona jeszcze żadna zbiórka pieniędzy – informują salezianie z Haiti. “Ale być może we waszym Kraju jakieś osoby, które chciałyby coś podarować i dowiedzieć się, co robią salezianie” – kontynuują, zachęcając do pomocy tych, którzy pragną udzielić jakiegos wsparcia poszkodowanym.*

Tymczasem w salezjańskich dzielach i w innych domach zakonnych w kraju są przyjmowani liczni przesiedleńcy, którzy stracili swoje mieszkania z powodu trzęsienia ziemi.

Ta tragedia, która wydarzyła się na Haiti, przykuła również uwagę papieża Fran-

ciszka. Istotnie, zaraz po odmówieniu w dniu wczorajszym modlitwy “Anioł Pański” Ojciec Święty modlił się za ludność dotkniętą kataklizmem i zwrócił się z mocnym apelem o pomoc do społeczności międzynarodowej. *“Pragnę wyrazić bliskość drogim mieszkańcom tego kraju, poważnie dotkniętego trzęsieniem ziemi” – powiedział papież Franciszek. “Modląc się do Pana za ofiary, kierując słowa zachęty do tych, którzy przeżyli, wzywając do zainteresowania się nimi społeczność międzynarodową: solidarność wszystkich może złagodzić skutki tej tragedii. Módlmy się razem do Matki Bożej za Haiti”.* Za: [www.infoans.org](http://www.infoans.org)

## GENERAL FRANCISZKANÓW NAPISAŁ LIST NA 80-LECIE MĘCZEŃSTWA ŚW. MAKSYMILIANA

O. Carlos Trovarelli, Minister Generalny Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych (Franciszkanów) ogłosił 9 sierpnia list skierowany do wszystkich Braci w Zakonie oraz do wszystkich Pielgrzymów, w którym upamiętnił obchody osiemdziesiątej rocznicy śmierci Świętego Maksymiliana M. Kolbego oraz pięćdziesięciolecia jego beatyfikacji. Oto treść listu generała Franciszkanów:

Do wszystkich Współbraci w Zakonie  
Do wszystkich Pielgrzymów, Najdrożsi,

Okazje osiemdziesiątej rocznicy śmierci Świętego Maksymiliana Marii Kolbego oraz pięćdziesięciolecia jego beatyfikacji, stwarzają sposobność do refleksji w świetle jego dziedzictwa duchowego naznaczonego miłością. Uwięzienie w obozie zagłady w Auschwitz, uwięźnione śmiercią w bunkrze głodowym, odslania przed nami niedorzeczny argument historyczny, który ukazuje kronika nieustannego podążania drogą świętości i miłości.

Mrok celi, rozświetlony modlitewnym świadectwem Świętego Maksymiliana i wypowiedane przez niego słowa pocieszenia kierowane do towarzyszy więziennej niedoli, stanowią symboliczne miejsce niedorzeczności człowieka, ołtarz, na którym godność ludzka i kapłańska franciszkańskiego zakonika zostają wyniesione, aby oświecać „*ten trudny świat*”, jak stwierdził Jan Paweł II.

### Droga miłości

Bezgraniczna miłość jest cechą jasno wyróżniającą życie naszego Świętego Męczennika.

Przed wszystkim była to miłość do Matki Bożej, która wypełniała serce małego „Rajmunda” – jeszcze dziecka – i która w wieku młodzieńczym przywiodła go do przywdziania franciszkańskiego habitu. Ona inspirowała zapał podczas formacji i studiów. Dodawała zdolności, dzięki którym – pomimo młodego wieku – potrafił oceniać wydarzenia tego szczególnego zbiegu okoliczności historycznych. Ponadto miłość do braterskiej wspólnoty zakonnej, decyzja by w sposób autentyczny być kapłanem katolickim. Wreszcie miłość do wszystkich ludzi, poświadczona przez jego niezmierny trud ewangelizacji i zaangażowania w kształtowanie prawnego sumienia ludzi jego czasów. Wszystko po to, by poprzez zapał misyjny i pełną

męczeńskiej miłości ofiarę osiągnąć zaoferowany Kościołowi i światu „*dar*” „oddania się Maryi Niepokalanej”.

Wszystko to nie jest dziełem samej woli ludzkiej, jest drogą życia cnotliwego, które zaświadcza o doświadczeniu miłości Bożej jako podstawowej motywacji życia Świętego Męczennika.



### Obecność profetyczna

Głębia miłości, z którą Święty Maksymilian oddał swoje istnienie Niepokalanej – by „do Niej się upodobnić” – oraz stałe poświęcenie się na służbę braciom, na sposób profetyczny ukie-runkowują na sens naszego życia.

Klucz do odczytania tego proroctwa nie zależy od naszego życia w nocie, gdyż byśmy ryzykowali stwierdzeniem, że nie jesteśmy do tego zdolni, ale by „miłować”, być ludźmi wierzącymi pełnymi miłości do drugich. Oto droga na nasze dni: dawać samych siebie, zatracając się w hojności jako ofiara złożona i miła Bogu.

Obecność profetyczna Boga, doświadczana przez Świętego Maksymiliana, nie jest niczym innym jak obecnością Miłości Boga uczynioną historią zbawienia dla ludzi jego czasów.

Jak pisze Papież Franciszek „[...] historia pokazuje, że lubi się powtarzać. Rozpalają się odwieczne konflikty, które uznawano już za przewyciężone. Odradzają się zamknięte, ostre, gniewne i agresywne nacjonalizmy [...]. Dobra, podobnie jak miłości, sprawiedliwości i solidarności nie osiąga się raz na zawsze; trzeba je zdobywać każdego dnia” (*Fratelli tutti*, 11).

Oto proroctwo: w świecie pilotowanym przez różne systemy egoistycznych interesów i nieludzkich reżimów – żyć miłością i świadczyć o miłości, oddaniu się na służbę drugiemu, godności i trosce o zbawienie innych.

### Nowe Stworzenia w rękach Pierwszej odkupionej

Może nigdy nie zdołamy dokonać w nas samych całkowitego aktu poświęcenia się Niepokalanej, jak to uczynił nasz Święty. W wielu miejscach słusznie podkreślano, że w jego przypadku nie był to zwykły akt pobożności. Osobiście ochotnie rozważam jego całkowite poświęcenie się Niepokalanej jako najwznioślejszą z pobożności: w całkowitym wyzbyciu się siebie, egzystencjalną, kształtującą nasze życie z Bogiem, za wzorem Niepokalanej, która całkowicie pozwoliła przeniknąć się działaniu Ducha Świętego.

Chodzi przeto po prostu nie o to, by być altruistami w tym „trudnym świecie”, lecz o to, by być nowym stworzeniem.

W Pierwszej odkupionej Istocie w obliczu zasług Jej Syna, w Maryi Niepokalanej, także my sami możemy stać się nowym stworzeniem, odnawiając naszą chrzcielną konsekrację. To jest chrześcijański sposób na zaferowanie nowości życia naszemu światu: odnawiać się osobiście, aby rodzić świat nowy.

Ojciec Kolbe naucza nas, byśmy nie bali się marzyć, ponieważ razem z Niepokalaną można czynić wielkie rzeczy.

### Zakończenie i pozdrowienie

Kończąc ten list, pragnę z nadzieją i z ufnością spoglądać na dar świętości, który Bóg wzbudził w swoim słudze Świętym Maksymilianie.

Przede wszystkim jednak zwracam się do tych, którzy – a jest ich wielu – wzywają go i ufnie oraz za jego przykładem, poświęcają się Maryi Niepokalanej, aby pozwolili się włączyć w odnowione zaangażowanie dawania świadectwa miłości Boga do ludzi.

Święty Ireneusz z Lyonu stwierdza, że „chwałą Boga jest człowiek żyjący”. W tej wizji wielkości człowieczeństwa wobec Boga możemy dostrzec jak wielce działanie miłości jest drogą do godności dla braci i siostr każdego czasu. Jest to droga, która nam pozwala być narzędziami Boga w ręku Niepokalanej, aby dla siebie samych umierać i zmartwychwstawać do nowego życia. Ofiara naszego życia staje się zatem najwyższym aktem, przez który naprawdę budujemy cywilizację Miłości.

Pozdrawiam wszystkich Współbraci Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych i wszystkie inne osoby, które odbyły pielgrzymkę w celu świętowania tej wymownej rocznicy.

Życzę wszelkiego Dobra w Panu! Błogosławieństwo Boga i wstawiennictwo Serafickiego Ojca Świętego Franciszka niech będą z Wami wszystkimi.

Fra Carlos A. Trovarelli  
Minister Generalny

[Przekład z języka włoskiego: o. Zbigniew Kopeć, OFMConv]

## Zapowiedzi wydarzeń

### ROZPOCZĄŁ SIĘ WIELKI ODPUST W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

W Sanktuarium Pasyjno – Maryjnym w Kalwarii Zebrzydowskiej rozpoczął się Wielki Odpust Kalwaryjski ku czci Wniebowzięcia NMP. Uroczystej Eucharystii inauguracyjnej tygodniowe obchody przewodniczył o. Teofil Czarniak OFM, Minister Prowincjalny.

Zebranych w bazylice pielgrzymów przywitał o. Konrad Cholewa OFM, kustosz sanktuarium. Mówił, że „przez cały tydzień kalwaryjskich obchodów będziemy patrzeć na figurę Matki Bożej Bolesnej, Zaśniętej oraz Wniebowziętej” oraz zachęcił do ufego powierzenia swoich prośb Matce Boga.

Homilię wygłosił Ojciec Prowincjał. Na początku przypomniał bolesne momenty z życia Maryi, które zapowiadały mękę Jezusa. Stwierdził, że Matka Syna Bożego w tych trudnych i niezrozumiałych momentach nie koncentrowała się na sobie, ale „przechowywała je w swoim sercu” i powierzała Bogu.

– Maryja idzie w ślad za Synem i stara się Go umocnić w Jego misji zbawienia świata. Dzisiaj i my pójdziemy z Maryją drózkami Jej Syna.

Kaznodzieja zauważył, że „Matka, uczę jak radzić sobie z trudami egzystencji, momentami żałoby, jak przyjmować sytuacje niezrozumiałe.



– Czytelnym znakiem nadziei są dla nas dzisiejsze obchody. Patrzymy na Matkę Boga, idącą śladami męki swojego Syna. Ona już wie, że zwyciężył. Dzisiaj już w pełni rozumie, dlaczego cierpiał i chce zagłębić się w to cierpienie. Chce nas uczyć, że przykład Jego cierpienia i końcowego zwycięstwa jest dla nas znakiem nadziei! Dzisiaj nie wiem i nie rozumiem, ale Jezus mnie zapewnia, że owoce mojego krzyża zawarte są w jego zwycięstwie – mówił zakonnik.

Zachęcił zebranych, by patrzyli na obojętne krzyże w świetle wiary Maryi oraz „uczyli się akceptacji, mądrości i męstwa w znoszeniu tego, co spotyka człowieka, a co często jest ciężkie do przyjęcia”.

– Matko Boża Bolesna, kroc z nami drózkami naszego życia i ucz nas, jak pozostać wiernymi Synowi Twojemu, jak, idąc drogą cierpienia, mieć wzrok utkwiony w nadziei, w Jezusie zmartwychwstałym – zakończył.

Po Mszy świętej wyruszyła Procesja Bolesci NMP do Domku Matki Bożej. Zakończeniem modlitwy na drózkach były nieszpory. W procesji wzięły udział asysty, Miejska Orkiestra Dęta Kalwarii Zebrzydowskiej, zakonnicy oraz pątnicy.

o. Tarsycjusz Bukowski OFM | Biuro Prasowe Sanktuarium  
fot. o. Alojzy Garbarz OFM | Rzecznik Prasowy Prowincji OO. Bernardynów

### PROGRAM JUBILEUSZU 100-LECIA KARMEŁITANEK DZIECIĄTKA JEZUS

Karmelitanki Dzieciątka Jezus to polskie zgromadzenie zakonne, które narodziło się w Sosnowcu a dziś jest obecne w 11 krajach i liczy ponad 450 siostr. W sobotę 21 sierpnia o godz. 11.00 w Bazylice katedralnej w Sosnowcu odbędzie się uroczyste dziękczynienie za 100 lat istnienia.

W programie jubileuszowych obchodów znajdzie się m.in. o godz. 11.00 prelekcja „Powołane do modlitwy i pracy. Rys historyczny Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus 1921-2021”.

którą wygłosi dr hab. Lech Krzyżanowski, prof. UŚ oraz godzinę później Msza święta sprawowana przez abpa Salvatore Pennacchio, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce z okazji 100-lecia Zgromadzenia oraz 75. rocznicy śmierci czcigodnej sługi Bożej Teresy Kierocińskiej.

Uroczystość uświetni chór siostr karmelitanek z orkiestrą pod dyktando Huberta Kowalskiego.

Karmelitanki Dzieciątka Jezus rozpoczęły posługę na terenie Sosnowca od opieki nad ubogimi dziećmi, młodzieżą i chorymi. Otworzyły ochronkę, prywatną szkołę powszechną i kursy krawiecko-

hafciarskie. W czasie wojny prowadziły sierociniec, tajne nauczanie, ukrywały partyzantów Armii Krajowej, dzieci żydowskie i dziewczęta zagrożone wywiezieniem do przymusowej pracy.



Obecnie siostry prowadzą przedszkola, świetlice, warsztaty terapii zajęciowej, domy rekolekcyjne itp. Posługują przy parafiach jako katechetki, organistki, zakrystianki, włączają się w pracę charytatywną, animują chóry i grupy modlitewne. Pracują także na misjach w Afryce (Burundi, Kamerun i Rwanda).

Trwają procesy beatyfikacyjne założycielki: sługi Bożego o. Anzelma Gądka i czcigodnej sługi Bożej m. Teresy Kierocińskiej.

Za: KAI

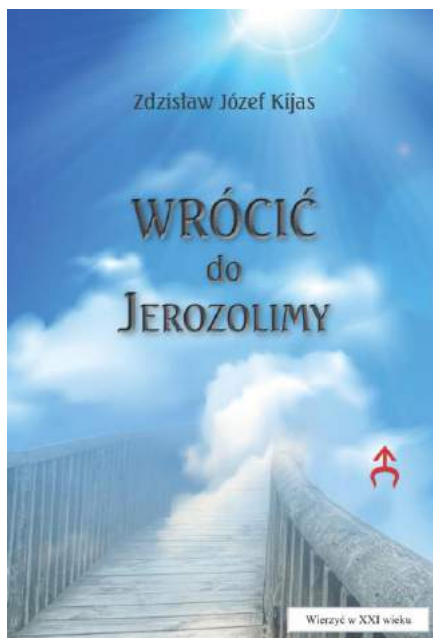
## Witryna Tygodnia

### PREMIERA KSIĄŻKI „WRÓCIĆ DO JEROZOLIMY” O. ZDZISŁAWA KIJASA OFMConv

Czy Boga można zgubić? Jak wrócić do relacji z Nim? Co dla nas oznacza kryzys wiary? Na te pytania odpowiada w swojej nowej książce „Wrócić do Jerozolimy” o. Zdzisław Kijas OFM Conv. Książka została objęta patronatem Katolickiej Agencji Informacyjnej.

W nowej propozycji wydawniczej Księgarni Świętego Jacka z Katowic odnajdujemy odpowiedzi na pytanie czy wiara ma jeszcze sens w XXI wieku, kiedy wydaje się, że we współczesnym świecie nie ma miejsca dla Boga. Jest to przewodnik po wierze, drogowskaz po drogach wiary dla wszystkich, którzy zastanawiają się i pytają – Boże gdzie jesteś? Każdy z nas może przechodzić kryzys wiary, pogubić się, stracić orientację jak żyć, co robić, jakimi wartościami się kierować? Czy Boga można zgubić... a jeżeli tak, jaka nauka wypływa z takiej utraty. Może utrata jest szansą na odnalezienie się na nowo, na odnowienie pogłębionej relacji ze Stwórcą, na odkrycie sensu egzystencji i na życie w pełni w zupełnie nowej jakości.

Są takie biblijne fragmenty, które znamy niemal na pamięć. Zdaje się nam, że żadne kazanie, żadne rekolekcje, żadne rozważanie nic już z nich nie mogą wycisnąć. O! na przykład historia o zgubieniu dwunastoletniego Jezusa w Jerozolimie i ten klasyczny wątek, że nam Boga zgubić nie wolno. Ojciec Zdzisław Kijas książką „Wrócić do Jerozolimy” udowadnia, że nic bardziej mylnego, po dwakroć. Po pierwsze dlatego, że da się powiedzieć bardzo, bardzo wiele. Po drugie – na każdej stronie zdaje się zachęcać: nie bójmy się zgubić Jezusa! Taka sytuacja może być dla nas korzystna. Trudna, ale życiodajna.



Autor, biorąc za punkt wyjścia wersety Ewangelii św. Łukasza, w kolejnych odsłonach przenicowuje nasze myślenie o kryzysie wiary. Nie łagodzi go, ale przeciwnie, wyostża. Pyta, czy dzisiaj tradycja ma wartość, czy też musi zostać zakwestionowana. Pisze, jak dojmujące (i konieczne) jest w wierze doświadczenie samotności. Odnosi się do cierpienia, czasu, pokory, modlitwy i tego wszystkiego, co zaprzęta uwagę naszego pokolenia „ja”. Wreszcie – mówi o posłuszeństwie Jezusa, o tym jak Stwórca staje się (p)oddany człowiekowi.

Wierzyć w XXI wieku na pewno nie jest łatwo, wiemy o tym doskonale. Jednak jak twierdzi franciszkanin: „Každy wie-

rzący musi ciągle wracać do swojej duchowej «Jerozolimy», aby odnaleźć na nowo Boga. Może dotąd sądził, że ponieważ wierzy od dawna, od dziada pradziada, zna Boga «jak własną kieszeń», gdy tymczasem jest inaczej. Nasz Bóg nie jest historią z przeszłości, ale Bogiem ciągle nowym i przychodzącym. Koryguje lub rozważa wszelkie sztywne i utarte schematy, które człowiek posiadał dotąd na Jego temat. Jest Bogiem ciągle «młodym», jak młoda jest wiara, którą wyznajemy” (fragm. „Wprowadzenia”).

Książka została objęta patronatem KAI.

O autorze: Zdzisław Józef Kijas OFM Conv, prof. dr hab., wykładowca Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II oraz wielu uczelni zagranicznych, postulator generalny spraw kanonizacyjnych Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych, relator procesu beatyfikacyjnego kard. Stefana Wyszyńskiego, rekolekcjonista, autor licznych publikacji, m.in.: Siła charakteru, Kraków 2013; Siła mądrości, Kraków 2016; Tajemnica nieba, czyśćca i piekła, Częstochowa 2017; Mój anioł idzie przed tobą, Michalium, 2017; Brewiarz ekologa, Kraków 2018; Życie jako dojrzewanie świętości. Maksymilian Maria Kolbe, Kraków 2019; Opatrzność i przeznaczenie, Kraków 2020; Czy wiesz, że modlitwa..., Katowice 2020; Wyszyński. 40 spojrzeń, Kraków 2021 i wielu innych oraz powieści: Tam, gdzie rodzi się życie, Kraków 2016; Nawet szarość jaśnieje, Kraków 2018; Perły i plewy, Kraków 2019.

Za: KAI

## Odeszli do Pana

### ŚP. O. CZESŁAW BIELEŃ OSPPE (1954 – 2021)

10 sierpnia zmarł śp. o. Czesław Bieleń, paulin. Miał 67 lat. W Zakonie przeżył 46 lat a w kapłaństwie 40. Posługiwał także na Jasnej Górze, gdzie był administratorem klasztoru. Jego pogrzeb odbył się 13 sierpnia w Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej w Leśnej Podlaskiej. Mszy Świętej pogrzebowej przewodniczył ordynariusz siedlecki Ks. Bp Kazimierz Gurda w obecności N.O. Generała Zakonu Arnolda Chrapkowskiego.

Czesław Bronisław Bieleń urodził się 3 lipca 1954 roku w Kupnie w powiecie Kolbuszowa z rodziców Józefa i Stanisławy z domu Drożdż. Sakrament chrztu świętego przyjął w kościele parafialnym pw. Św. Jana Chrzciciela w Kupnie 18 lipca 1954 roku.

Lata dziecięce spędził z rodzicami i bratem w rodzinnej miejscowości. W 1961 roku zaczął uczęszczać do szkoły podstawowej, którą ukończył w 1969 roku. Następnie rozpoczął naukę w Państwowym Technikum Rolniczym w Weryni. To wtedy u młodego Czesława zrodziła się myśl o wstąpieniu do Zakonu Paulinów. To pragnienie tak sam opisał: *pragnę zrealizować moje postanowienie, które ukształtowało się w czasie trwania nauki w szkole średniej a mianowicie poświęcić swoje życie służbie Bogu*. Po ukończeniu technikum w lipcu 1974 roku zwrócił się z prośbą do Kurii Generalnej o przyjęcie go do Zakonu Paulinów.

Kanoniczny nowicjat rozpoczął 23 sierpnia 1974 roku w Leśniowie a pierwszą profesję zakonną złożył 24 sierpnia 1975 roku na ręce Generała Zakonu Ojca Grzegorza Kotnisa.

Po ukończeniu nowicjatu rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Krakowie na Skałce. Profesję wieczystą złożył 25 marca 1980 roku na Jasnej Górze na ręce ówczesnego Generała Zakonu Ojca Józefa Płatka. Rok 1981 był dla Ojca Czesława Bielenia bardzo ważny. W dniu 20 czerwca 1981 roku otrzymał święcenia kapłańskie na Jasnej Górze z rąk Księdza Biskupa Stefana Bareły.

Po święceniach kapłańskich, decyzją Ojca Generała Józefa Płatka, został skierowany do pracy duszpasterskiej w Leśniowie. Ojciec Czesław posługuje w

Leśniowie przez 12 lat pełniąc obowiązki: socjusza magistra nowicjatu, magistra nowicjatu, podprzeora klasztoru. W latach 1987-1989 był bezpośrednio odpowiedzialny za kierowanie pracami remontowo-konserwatorskimi w leśniowskim kościele i klasztorze.

W 1993 roku decyzją Generała Zakonu Ojca Jana Nalaskowskiego został powołany na urząd administratora Jasnej Góry. W lipcu 1996 roku został zwolniony z urzędu administratora a we wrześniu skierowany do posługi w Chorwacji. Początkowo Ojciec Czesław posługuje w Kamensku gdzie w 1999 roku zostaje mianowany podprzeorem klasztoru w Kamensku i równocześnie przełożonym wspólnoty i proboszczem parafii w Sveticach.



W 2002 roku zostaje przeniesiony z klasztoru w Kamensku do klasztoru w Sveticach. Należy zauważyć, że posługując w Sveticach dokonał gruntownego remontu kościoła i klasztoru, które w znacznym stopniu ucierpiały na skutek działań wojennych w latach 90. W 2010 roku zostaje zwolniony z urzędu przełożonego klasztoru i proboszczem w Sveticach i mianowany przełożonym klasztoru i proboszczem parafii w Sv. Petar u Šumi. Obowiązki te pełni przez dwa lata. W lipcu 2017 roku zostaje przeniesiony z Quasi-Prowincji Chorwackiej do klasztoru w Leśnej Podlaskiej gdzie z wielką gorliwością i oddaniem stara się służyć parafianom i pielgrzymom przybywającym do Sanktuarium Matki Bożej Leśniańskiej. Podczas wieloletniej posługi w Chorwacji Ojciec Czesław pełnił obowiązki magistra nowicjatu, prefekta

kleryków i prefekta postulatu dla kandydatów z Quasi-Prowincji Chorwackiej ponadto był również radnym w Quasi-Prowincji.

Ostatnie dni życia Ojca Czesława były wypełnione jak zwykle pracą duszpasterską, ale i fizyczną. Ojciec Czesław zmarł nagle na skutek zatrzymania akcji serca w klasztorowym ogrodzie w Leśnej Podlaskiej w dniu 10 sierpnia 2021 roku, w 67 roku życia, w 46 roku życia zakonnego i 40 roku życia kapłańskiego.

Śp. Ojciec Czesław Bieleń był człowiekiem ogromnej życzliwości do zakonnych współbraci i ludzi świeckich. Cechowały go pracowitość, dobroć, pogoda ducha, gorliwość w służbie Bogu, umiłowanie piękna natury oraz gotowość do poświęceń i ofiary a także pedagogiczna cierpliwość.

W ciągu wielu lat pracy wychowawczej w paulińskim nowicjacie w Leśniowie i Chorwacji swoim świadectwem życia, hartem ducha, umiłowaniem zakonu wychował i przygotował do kapłańskiej i zakonnej posługi zastępy paulińskich nowicjuszy. Dlatego dziś dziękujemy Bogu Miłosiernemu za naszego Współbrata i gorąco się za niego modlimy.

Śp. Ojciec Czesław Bieleń w swoim podaniu o przyjęcie go do zakonu 47 lat temu tak pisał: *„pragnę poświęcić się służbie Bogu u stóp Jasnogórskiej Królowej. Myślę, że wspierany przez Maryję będę zdolny do wytrwania w łasce Bożej i należytego wypełniania nakładanych na mnie obowiązków”*. Lata kapłańskiego życia pokazały, że Ojciec Czesław zrealizował swe pragnienia służąc Bogu i ludziom głosząc chwałę Maryi w Leśniowie na Jasnej Górze w Chorwacji i Leśnej Podlaskiej.

Śp. Ojciec Czesław pozostanie w pamięci współbraci i wiernych jako życzliwy i dobry kapłan, wytrwały spowiednik a także gorliwy opiekun chorych, który potrafił promieniować Bogiem.

Niech Matka Boża, Pani Jasnogórska, którą gorąco umiłował, uprosi dla niego łaskę życia wiecznego i zaprowadzi do swego Syna, Jezusa Chrystusa.

Za: [www.paulini.pl](http://www.paulini.pl)

## ŚP. KS. CZESLAW LESIAK SChr (1932 – 2021)

10 sierpnia 2021 r., w święto św. Wawrzyńca, diakona i męczennika, w domu zakonnym Towarzystwa Chrystusowego w Puszczykowie w dziewięćdziesiątym roku życia do wieczności został odwołany nasz Współbrat, śp. ks. Czesław Lesiak SChr, ongiś przez wiele lat posługujący w naszych parafiach na Pomorzu Zachodnim.

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Czesława odbyły się we czwartek 12 sierpnia w Puszczykowie oraz w sobotę 14 sierpnia w rodzinnej parafii Zmarłego w Lisowie

\* \* \*

Ks. Czesław Lesiak SChr urodził się 26 czerwca 1932 r. w miejscowości Lisów k. Kielc. Do Towarzystwa Chrystusowego wstąpił 14 sierpnia 1950 r. Dnia 1 września 1950 r. w Ziębicach rozpoczął kanoniczny nowicjat, który ukończył złożeniem pierwszej profesji 1 września 1951 r. w Bydgoszczy (dokąd został przeniesiony dom nowicjacki). Dozgonną profesję złożył 6 marca 1955 r. w Poznaniu a święcenia kapłańskie przyjął 23 maja 1959 r. z rąk ks. abpa Antoniego Baraniaka. Po przyjęciu święceń kapłańskich posługiwał w naszych pla-

cówkach duszpasterskich na Pomorzu Zachodnim:

- w latach 1959-1964 jako wikariusz w parafii pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Gryficach;
- w latach 1964-1966 jako wikariusz w parafii pw. Chrystusa Króla w Dolicach;



- w latach 1966-1968 jako wikariusz w parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Golczewie;
- w latach 1968-1969 jako wikariusz w parafii pw. św. Jana Chrzyciela w Szczecinie;
- w latach 1969-1972 jako administrator parafii pw. św. Michała Archanioła w

Dobrzeżanach;

- w latach 1972-1975 jako wikariusz w parafii pw. św. Ottona w Pyrzycach;
- w latach 1975-1982 jako administrator parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Bielicach;
- w latach 1982-2003 jako administrator parafii pw. MB Królowej Polski w Tetyniu;
- w latach 2003-2013 jako rezydent wspierał duszpasterstwo w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Szczecinie-Podjuchach.

Podczas swojego posługiwania duszpasterskiego w Tetyniu przez arcybiskupa metropolitę szczecińsko-kamieńskiego Mariana Przykuckiego w 1995 r. został ustanowiony wicedziekanem a następnie w 1998 r. dziekanem dekanatu Banie. Od 2013 r. rezydował w Domu Zakonnym w Puszczykowie. Zmarł w tymże domu 10 sierpnia 2021 r., w święto św. Wawrzyńca, diakona i męczennika.

Zmarłego Współbrata polecamy Bożemu Miłosierdziu. *Requiescat in pace...*

Za: [www.chrystusowcy.pl](http://www.chrystusowcy.pl)

## INSTALACJE FOTOWOLTAICZNE - ZIELONA ENERGIA OD ORANGE DLA INSTYTUCJI KOŚCIELNYCH

Papież Franciszek w 2015 roku wydał encyklikę, w której mówił o tym, by w trosce o otaczający nas świat drastycznie zmniejszyć emisję dwutlenku węgla i innych gazów cieplarnianych, między innymi poprzez odstąpienie od eksploatacji złóż paliw nieodnawialnych na rzecz odnawialnych źródeł energii. Jak wskazuje Papież w „Laudato Si” 26 (por. LS 164, 179) „W niektórych krajach osiągnięto postęp, który zaczyna być znaczący, choć nie jest on jeszcze wystarczająco zaawansowany”.

Na ostatnich kieleckich targach SACROEXPO 2020 (międzynarodowej wystawie budownictwa i wyposażenia kościołów, sztuki sakralnej i dewocjonalistów) **ORANGE POLSKA** wraz z innymi firmami zaprezentował swoją ofertę dla zakonów. Pan Jerzy Wojtowicz - Dyrektor Rozwiązań Biznesowych - w imieniu Orange, przedstawił w jaki sposób Orange przyczynia się do zwiększenia wykorzystania zielonej energii w Polsce, oferując rozwiązanie **SMART ENERGY**. Składa się ono między innymi z paneli fotowoltaicznych i specjalnego modułu, który na bieżąco monitoruje pracę całej instalacji, podłączonych do niej obwodów oraz ilość wyprodukowanej energii i jej zużycia. Dzięki temu produkcja zielonej energii z Orange jest wydajna i bezpieczna.

**ORANGE POLSKA** od wielu lat stara się na bieżąco odpowiadać na potrzeby instytucji kościelnych. W tym celu została m.in. stworzona dedykowana oferta na telefonię komórkową i internet. Obecnie nadszedł czas rozszerzenia oferty o rozwiązania z zakresu Internetu Rzeczy. Odnosząc się do encykliki **przygotowano dedykowaną, specjalną ofertę grupową na rozwiązanie SMART ENERGY (fotowoltaika)**.

Niezależność od paliw kopalnych oraz niskoemisyjność to jeden z wyznaczników kierunków rozwoju. Jest on uwzględniany w działalnościach różnych branż: produkcji, przemysłu, transportu, logistyki i wspierany przez instytucje publiczne. Miasta i gminy wybierają rozwiązania coraz mniej szkodliwe dla środowiska, stawiają też na szeroko komunikację, wspierając m.in. programy edukacyjne dla dzieci i młodzieży.

**ORANGE POLSKA** wychodzi naprzeciw takim działaniom, rozwijając usługi Internetu Rzeczy, by dzięki nowoczesnym technologiom zmniejszać negatywny wpływ na środowisko. Dlatego już od kilku lat pomagamy miejscowościom z całej Polski dbać o efektywność energetyczną, np. poprzez energooszczędne oświetlenie uliczne, monitoring mediów oraz fotowoltaikę. Oprócz ofert dla miast i firm, **przygotowaliśmy też unikalną propozycję dla instytucji kościelnych, uwzględniającą specjalny rabat**.

### JAK DZIAŁA FOTOWOLTAIKA?

Panele fotowoltaiczne zainstalowane na dachu lub gruncie pobierają energię słoneczną. Następnie jest ona przetwarzana w prąd zmienny, czyli taki, który zasilą różne urządzenia. W ten sposób zielona, ekologiczna, bezpłatna energia trafia do gniazdek elektrycznych.

Typowa instalacja fotowoltaiczna 50kWp to oszczędności na rachunkach za prąd od 22 do 30 tysięcy złotych rocznie i zmniejszenie emisji CO<sup>2</sup> o około 35 ton na rok w porównaniu do tradycyjnych źródeł energii.

### FOTOWOLTAIKA OD ORANGE – OD A DO Z

**AUDYT:** nasi eksperci przeprowadzą audyt energetyczny, by zaprojektować optymalną instalację fotowoltaiczną. Pomogą też w pozyskaniu niezbędnych pozwoleń (np. w przypadku obiektów objętych nadzorem konserwatorskim).

**PROJEKT:** nasi projektanci opracują koncepcję i szczegółowy plan instalacji. Dobiorą komponenty najwyższej jakości. Zadbają o bezpieczeństwo instalacji już na etapie projektu, aby mogła ona służyć nawet 30 lat.

**WYKONANIE:** doświadczone ekipy montażowe zainstalują fotowoltaikę, uruchomią ją, przeprowadzą odbiór techniczny i pomiary kontrolne.

**WSPARCIE:** na każdym etapie służymy pomocą; zdalnie nadzorujemy pracę instalacji, zapewniamy pełną opiekę gwarancyjną i odpowiadamy na wszelkie pytania.

### DLACZEGO WARTO WYBRAĆ ORANGE?

- Orange od wielu lat cieszy się zaufaniem instytucji kościelnych, dostarczając usługi m.in. telefonii komórkowej i internet. Ta współpraca jest bardzo ważna, dlatego powstała specjalna oferta na fotowoltaikę dla instytucji kościelnych.
- Orange ma stabilną sytuację, jest pewnym partnerem i zapewnia wsparcie przez cały czas działania instalacji fotowoltaicznej: od projektu po pełną opiekę gwarancyjną i serwisową na długie lata.
- Unikalne na rynku rozwiązanie **SMART ENERGY** umożliwia monitoring instalacji fotowoltaicznej, urządzeń i obwodów przez 24 godziny na dobę, z każdego miejsca z dostępem do internetu. Alarmuje o wszelkich potencjalnych nieprawidłowościach, zapewniając bezpieczną pracę całej instalacji. Wbudowany „strażnik mocy” umożliwia zdalne włączanie i wyłączenie poszczególnych urządzeń i obwodów.
- Instalacje fotowoltaiczne od Orange mają pełen pakiet zabezpieczeń przeciwpożarowych i atestów, a także zdalny system monitorowania i alarmów.
- Zapewniamy dogodne systemy finansowania, także ratalne, indywidualnie dopasowane do potrzeb każdej instytucji kościelnej. Koszt instalacji zwraca się po 6-8 latach.

**PRZEDSTAWICIELE ORANGE POLSKA BĘDĄ OBECNI NA SACROEXPO 2021: 27-29.09 W KIELCACH,  
NA STOISKU FORUM WSPÓŁPRACY MIĘDZYKONNEJ W HALI „G” – G 28,  
BY BEZPOŚREDNIO WYJAŚNIĆ KWESTIE ZWIĄZANE ZE SMART ENERGY**

**Osoba do bezpośredniego kontaktu: Anna Orzeł, tel. 501 137 253, email: anna.orzel@orange.com**